

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok I. Nr 21 A

Białystok, wtorek 25 września 1951 r.

Cena 15 groszy

Współpraca ludzi różnych przekonań jest możliwa o ile wspólna im jest nienawiść wojny

Wicemarszałek sejmu W. Barcikowski o V Kongresie MZPD

WARSZAWA (PAP). W związku z odbytym niedawno w Berlinie V Kongresem Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów — przedstawiciel PAP zwrócił się do przewodniczącego polskiej delegacji wicemarszałka sejmu, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, ob. Wacława Barcikowskiego z prośbą o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania dotyczące przebiegu i wyników kongresu.

**JAKI BYŁ PRZEDMIOT OBRA-
D I JAKIE ZADANIA STAŁY
PRZED KONGRESEM?**

„Głównym przedmiotem obrad kongresu były zadania Międzynarodowego Zrzeszenia

Prawników Demokratów w obecnym etapie walki o pokój, walki w obronie praw człowieka i obywatela oraz środki przeciwdziałania faszyzacji prawa i prześladowaniu prawników w związku z ich działalnością zawodową w zakresie obrony bojowników o pokój i postęp. Kongres miał za zadanie ugruntowanie jednolitości działania postępowych prawników wszystkich krajów niezależnie od ich poglądów politycznych, przekonań religijnych i stanowiska zawodowego, szczerze pragnących pokoju i gotowych o pokój walczyć. Aktualność problematyki kongresu potwierdziły liczne wystąpienia prawników z kra-

jów uzależnionych od imperializmu Stanów Zjednoczonych. Z oburzeniem informowali oni kongres o gwałceniu przez ich rządy obowiązującego prawa, deptaniu wszelkich swobód demokratycznych i faszystowskiej nagonce na postępowych prawników, stwierdzając, że wszystko to jest nierozdzielnie związane z polityką przygotowań do nowej wojny światowej. Prawnicy z krajów zależnych i kolonialnych dali obraz szalejącego terroru realizowanego przy pomocy organów, które łącząc w swych rękach kompetencje polityczne i prokuratorskie oraz sądowe, stosują dyskryminację ludności miejscowej.

**JAKIE STANOWISKO ZAJ-
MOWAŁY POSZCZEGÓLNE
DELEGACJE WOBEC ZAGAD-
NIEN STOJĄCYCH NA PO-
RZĄDKU DZIENNYM KON-
GRESU?**

„W kongresie brało udział około 140 delegatów, reprezentujących 33 kraje. Byli wśród nich m. in. tacy ludzie jak: z ZSRR — wiceprezes S.N. — Zejdin i generały prokurator Ukrainy — Rudenko, z Chin Ludowych — prezes S.N. Shen Dzu-dzu, wybitni prawnicy z krajów demokracji ludowej: NRD i postępowi prawnicy z Niemiec Zachodnich, z Anglii — jeden z najwybitniejszych adwokatów D.N. Pritt (przewodniczący kongresu) i adwokat Elton, z Francji — prof. ks. Boulier, adwokaci: Nordman i Letrange, z Włoch — senator Berlinguer, prof. Macchia i adwokat Lordi, z Australii — znany adwokat Rich, z Brazylii — sędzia S.N. Costello, sędziowie apelacji Ripeiro, Fialho i Pereira, z Australii — prof. Brandweiner, z Iranu — radca Rezwan, z Guadelupy — adwokatka murzynka P. Archimede.

Członkowie kongresu przedstawiali najróżniejsze kierunki myśli politycznej, nie wyłącza-

jąc umiarkowanej i konserwatywnej. W tych warunkach zrozumiałe jest, że w poszczególnych zagadnieniach znalezienie wspólnych rozwiązań nie było rzeczą łatwą. Dyskusje na plenum a zwłaszcza na komisjach, były niezmiernie żywe i przeciągały się nieraz do późnej nocy. Szczerze wypowiedzi i dobra wola znalezienia najbardziej właściwych rozstrzygnięć, jaka cechowała uczestników, umożliwiły jednak osiągnięcie rezultatów, które spotkały się z jednomyślną aprobatą kongresu. Stało się to jeszcze jednym dowodem, że realna i możliwa jest twórcza współpraca ludzi najrozmaitszych ideologii, reprezentujących różne systemy społeczne, o ile wspólna im jest nienawiść wojny oraz dążenie do trwałego pokoju.

**JAKIE BYŁY WYNIKI KON-
GRESU?**

„Platforma, która ułatwiła uczestnikom kongresu osiągnięcie porozumienia, było przyjęcie za punkt wyjścia postulatów światowego ruchu obrońców pokoju. Kongres podpisał apel Światowej Rady Pokoju w sprawie paktu 5 mocarstw oraz wystosował odezwę do wszystkich prawników świata o aktywny udział w szeregach obrońców pokoju, a w szczególności w akcjach zbierania podpisów pod powyższym apelem. W dalszych rezolucjach kongres potępił stawianie „prawa” na służbę agresywnych sił faszystowskich i łamanie umów międzynarodowych w celach agresji.

Kongres uznał za sprzeczne z prawem i groźne dla pokoju sabotowanie rokowań o rozejm w Kaesongu, podpisanie separatystycznych tzw. traktatów pokojowych z Japonią, renowację i renawizację Niemiec Zachodnich oraz amnestio-
nowanie hitlerowskich i japońskich zbrodniarzy wojennych.



W dniu 9 września br. odbyło się na Placu Augusta Bebla w Berlinie wielkie zgromadzenie z okazji Międzynarodowego Dnia Walki z wojną i faszyzmem.

Na zdjęciu: Członkowie Związku Oflar Faszystów zbierają dary dla Korei do rozpostartego sztandaru.

Delegacja Komisji Organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk u Premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 24 br. delegację Komisji Organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk w składzie: Przewodniczący prof. dr J. Dembowski, zastępca przewodniczącego prof. dr K. Kuratowski, sekretarz prof. dr W. Michajłow oraz członkowie: prof. dr J. Wasilkowski i dr K. Petrusiewicz.

Delegacja złożyła Premierowi sprawozdanie z prac,

przygotowujących powstanie Polskiej Akademii Nauk oraz zgłosiła szereg postulatów, związanych z organizacją PAN.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 24 bm. Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Szwecji w Polsce pana Erlca Von Posta.

Liczne bombardowania Chin przez samoloty amerykańskie nie były „omyłkami”

PEKIN (PAP). Pekinśki „Dziennik Ludu” donosi z frontu koreańskiego, że 9 września w okolicy Sunczun artyleria przeciwlotnicza ochotników chińskich zestrzeliła amerykański samolot myśliwski „P. 51”. Lotnik, porucznik Orval Tandy uratował się na spadochronie i dostał się do niewoli.

Wśród rzeczy lotnika amerykańskiego znaleziono niedu-

żą dwustronną mapę, specjalnie sporządzoną dla lotnictwa amerykańskiego. Na jednej stronie tej mapy widoczny był Mukden i jego okolice, na drugiej zaś — prowincja Jehol, oraz sąsiadujące z nią okręgi. Dziennik chiński zamieścił 2 zdjęcia tej mapy znalezionej u lotnika amerykańskiego.

Mapa ta — pisze „Dziennik Ludu” — dowodzi, że ciągłe wypadki gwałcenia przez lotnictwo amerykańskie obszaru powietrznego Chin nie są bynajmniej następstwem „omyłki” bądź też skutkiem „zblędzenia” lotnika. Mapa ta dowodzi, że amerykańskie siły lotnicze poza dokonaniem już świadomie atakami na terytorium Chin, zamierzają obecnie bombardować również okolice Mukden i Czingteh w prowincji Jehol.

3 mil. bezrobotnych w Trizonii

BERLIN (PAP). Jak donosi z Bonn agencja ADN, deputowany komunistyczny Rudolf Kohl stwierdził, że oficjalne dane o bezrobociu w Niemczech Zachodnich są fałszywe. Podczas gdy urzędowo liczbę bezrobotnych podaje się w wysokości 1.325.720 osób — w Istocie rzeczy wynosi ona co najmniej 3 miliony. Dane urzędowe nie uwzględniają mianowicie tych bezrobotnych, którzy nie otrzymują już zasiłków.

824 tys. podpisów pod Apelem Pokoju zebrano w Austrii

WIEDEN (PAP). Jak donosi Austriacki Komitet Obrońców Pokoju, w Austrii zebrano dotychczas pod Apelem Światowego Rządu Pokoju 824.392 podpisy. W Wiedniu Apel podpisało 431.228 osób.

Nowy ambasador amerykański w Iranie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi: W dniu 22 września przybył do Teheranu nowy ambasador amerykański w Iranie Henderson. Do czasu tej nominacji Henderson był ambasadorem Stanów Zjednoczonych w New Delhi.

Wspaniałe sukcesy budowniczych radzieckich Wody Donu skierowane do nowego koryta

MOSKWA (PAP). Cała prasa radziecka zamieszcza obszernie artykuły i sprawozdania o wspaniałym osiągnięciu budowniczych cimlińskiego węzła hydroenergetycznego, a mianowicie przegrodzeniu rzeki Don i skierowaniu jej wód do nowego koryta.

Prasa podkreśla, że zwycięstwo to stało się jeszcze jednym świadectwem wcielania się w życie genialnego planu stalinskowskiego przeobrażenia przyrody dla dobra ludzkości.

Główny inżynier budowy cimlińskiego węzła hydroenergetycznego — Razin i jego zastępca Pieryszkina przytaczają w artykułach, zamieszczonych na łamach prasy radzieckiej cyfry i fakty ilustrujące wysoki poziom radzieckiej techniki budowlanej i entuzjazm pracy budowniczych.

Tempo budowy — piszą oni — wzrastało z dnia na dzień. Do chwili przegrodzenia Donu, wykonano przy cimlińskim węźle roboty ziemne o ogólnej ilości 50.000.000 m³ i ułożono przeszło 900.000 m³ betonu. W ciągu jednej doby przerzucano do 250.000 m³ ziemi, z tego oko-

ło 150.000 m³ za pomocą pomp ziemnych. Tak intensywnego nawarstwiania za pomocą mechanizmów hydraulicznych nie zna jeszcze budownictwo w całym świecie. W ciągu doby układano do 6.000 m³ betonu. Gdyby uzbrojenie metalowe, użyte do budowy tam ułożono w jedną linię, to wyciągnęłoby się ona na przestrzeni 5.000 km.

Inż. Razin podkreśla, że przegrodzenie koryta Donu w do-
kładnie wyznaczonym terminie, tzn. we wrześniu, gdy wody rzeki opadają, dało możliwość budownictwu rozpocząć w odpowiednim czasie nawarstwianie 13-kilometrowej tamy ziemnej cimlińskiego węzła hydroenergetycznego. Tama ta, która już wiosną 1952 r. pozwoli utworzyć w stepie wśród bezwodnych terenów ogromny

rezewuar pod nazwą „Morze Cimlińskie” — będzie jedną z największych tam ziemnych na świecie. Najbardziej ważnym odwiekiem tej tamy jest ten, który przecina koryto Donu i gdzie wysokość tamy dochodzi do 35 m.

Budowniczo, którzy rozwiązali problem skierowania wód Donu do nowego koryta w tak krótkim czasie, obalają obecnie dotychczasowe normy techniczne, obowiązujące przy budowie tam ziemnych. Praktyka budowy urządzeń hydroenergetycznych nie znała dotychczas wypadku, by w ciągu doby nawarstwiano przy budowie tam więcej, niż 35 cm. Budowniczo węzła cimlińskiego nawarstwiali dziennie ok. 60 cm.

Przegrodzenie koryta Donu i skierowanie jego wód do nowego koryta było ostatnim i najważniejszym osiągnięciem w pierwszym etapie gigantycznych robót przy budowie kanału Wołga — Don.

3 gromady w pow. Łomża już wykonały kwartalny plan kontraktacji trzody

Kontraktacja trzody chlewnej w woj. białostockim z każdym dnem nabiera coraz większego tempa. Dotychczas przodują w kontraktacji chłopcy pow. augustowskiego, grajewskiego i sokólskiego. W pow. łomżyńskim 3 gromady wykonały w 100 proc. kwartalny plan kontraktacji. Chłopcy gromady Kubra-Przy-

budówka, Wypychy i Suty w gminie Przytuły w dniu 20 bm. wykonali plan na I kwartał 1952 r. w 100 proc., zobowiązując się do zakontraktowania kilkunastu sztuk trzody chlewnej ponad plan.

Z. Ciuńczyk
korespondent „G. B.”

Chłopi z gm. Belda sprzedali państwu 16 ton zboża w jednym dniu

Coraz więcej chłopów młotolnych i średniololnych w pow. grajewskim realizuje zobowiązania planowego skupu zboża. Wiele gromad do starca manifestacyjnie swoje plony. Ostatnio w skupie zboża

przoduje gmina Belda. Chłopi tej gminy w jednym dniu dostarczyli ponad 16 ton zboża. Swoją obywatelską postawę wykazali chłopcy z gromady Skroćki, dostarczając zbiorowo zboże do punktu skupu GS w Beldzie.

II Krajowy Zjazd inżynierów wodno-melioracyjnych w Białymstoku

23 bm. w Białymstoku rozpoczął się II Krajowy Zjazd inżynierów wodno-melioracyjnych, sekcji łaskarzy i torfiarzy. Na zjeździe zostały wygłoszone referaty: Inż. Stryjewskiego pt. „Czy możliwa jest regulacja stosunków wodnych bez szkodliwego dla łak obniżenia lustra wody” i prof. dr. Sławutkiego pt. „Sukcesja trawostanu”. W dyskusji przewodniczący Woj. Komisji Planowania Gospodarczego Stefan Dąbek

wskazał na doniosłość zjazdu dla rozpowszechnienia wiedzy o łakarstwie wśród chłopów. 24 i 25 bm. uczestnicy zjazdu zwiedzili najważniejsze obiekty melioracyjne w woj. białostockim, między innymi w Treszeczce i Górnej Su-
praśli. Dzisiaj o godz. 20 w Wojewódzkim Ośrodku Szkoleniowym Kadry Spółdzielni Produkcji w Dojlidach odbędzie się uroczyste zakończenie zjazdu. (m)

Nieudana próba państw imperialistycznych przekształcenia Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ w zwykłą maszynę do głosowania

XIII sesja zakończyła obrady

GENEWA (PAP). — W dniu 21 września zakończyły się w Genewie obrady XIII Sesji Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ. Rada postanowiła, że następna sesja odbędzie się w 1952 roku w Nowym Jorku.

Na ostatnich dwóch posiedzeniach Rady toczyła się m.in. dyskusja nad sprawą przyznania Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej statutu konsultatywnego kategorii „A”.

W poprzednich latach Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej zwracała się kilkakrotnie do Rady o przyznanie jej statutu konsultatywnego kategorii „A”, który by dawał jej pełne uprawnienia doradczych na terenie ONZ.

W roku 1947 zadania SFMD zostały częściowo uwzględnione. Przyznano jej mianowicie statut konsultatywny niższej kategorii „B”. Już w miarę możliwości, jakie dawał ten statut SFMD brała czynny udział w działalności Rady Społeczno-Gospodarczej, domagała się jednak nadal przyznania jej statutu konsultatywnego kategorii „A”.

Tymczasem na sesji Rady w lipcu 1950 r. na wniosek delegacji USA i Anglii, pod nieobecność delegacji ZSRR i krajów demokracji ludowej Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej została pozbawiona nawet tych uprawnień, które wypływały ze statutu konsultatywnego „B”. SFMD zaprzestowała przeciwko tej uchwały i w dniu 21 lipca 1951 r. ponownie wniosła o przyznanie jej statutu konsultatywnego kategorii „A”.

Delegat Związku Radzieckiego Arkadiew omówił

owocną działalność Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w walce o pokój i zacieśnienie współpracy międzynarodowej oraz poprawę warunków bytu młodzieży. Pozbawienie tej masowej organizacji młodzieżowej statutu konsultatywnego, a przez to samo możności czynnego udziału w pracach Rady Społeczno-Gospodarczej — powie dział Arkadiew — jest posunięciem błędnym i niesprawiedliwym. Delegacja radziecka popiera w całej pełni wniosek Federacji o przyznanie jej statutu konsultatywnego kategorii „A”.

Wniosek Federacji poparł także w imieniu Polski minister pełnomocny Henryk Birecki. Pozbawienie Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej statutu konsultatywnego — powiedział m.in. Birecki — było częścią składową ofensywy przeciwko siłom postępu i demokracji i wyrazem nienawiści imperialistów do postępowej młodzieży świata.

Po przemówieniach delegatów Stanów Zjednoczonych i Anglii, wniosek Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej został odrzucony mechaniczną większością głosów.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Społeczno-Gospodarczej delegacje Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Kanady usiłowały przełamać po-

prawki do regulaminu proceduralnego Rady. Poprawki te zmierzały do ograniczenia czasu przemówień w toku dyskusji na plenum oraz do usunięcia możliwości swobodnego wyrażania opinii, nie idących po linii interesów Stanów Zjednoczonych.

Delegat polski minister Juliusz Suchy, zabierając głos w dyskusji zdementował cel tych manewrów.

„Wzmagać przygotowania do agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej — powiedział m.in. min. Suchy — wzmagać kolonialną eksploatację krajów słabszych pod względem gospodarczym, Stany Zjednoczone Anglii i Francji starają się wszelkimi sposobami podporządkować sobie Radę Społeczno-Gospodarczą ONZ przy pomocy wybiegów proceduralnych. Delegacje te usiłują pozbawić inne państwa

prawa wypowiedziania swej opinii o doniosłych problemach, którymi zajmuje się Rada, ponieważ wszelkie wypowiedzi nie idące po linii interesów imperialistów demaskują ich politykę sprzeczną z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych.

Przeciwko poprawkom państw imperialistycznych wypowiedziały się delegacje ZSRR, Polski, Czechosłowacji i szeregu innych państw. Wnioskodawcy widząc, że ich wnioski napotykały na silny opór, wycofali swój projekt i na jego miejsce usiłowali podsunąć poprawkę, która zmierzała do tego samego celu tylko w formie bardziej zaważowanej. Poprawka ta została odrzucona większością głosów Rady, która oceniła manewry delegacji Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji jako próbę przekształcenia Rady w zwykłą maszynę do głosowania.

Już w 1952 r. rozpoczną produkcję zakłady przemysłu tłuszczowego w Bodaczowie

LUBLIN (PAP). W Bodaczowie, w pobliżu Klemensowa na Lubelszczyźnie z dnia na dzień rosną obiekty nowopowstającego — jednego z największych i najnowocześniejszych w kraju zakładów przemysłu tłuszczowego. Zakłady będą produkować rafinowane oleje jadalne, stałe tłuszcze cerasowe, różnego gatunku mydła oraz proszki mydlane. Produkcja zakładów zostanie częściowo uruchomiona już w 1952 r.

Na wieloletniej poliwierchni w ciągu bieżącego roku wzniesiono już pierwsze obiekty fabryczne, hotele robotnicze, stołówkę i świetlicę oraz 32-izbowy budynek mieszkalny. Pod dach podciągnięto budynek tłoczni oraz gmach administracyjny, w którym znajdują pomieszczenia świetlicy i sale teatralno-kinowe, biblioteka i czytelnia.

Nad powierchnią ziemi wrosły już mury hali ekstrakcji oraz kotłowni i silowni. Do nadejścia chłodziw jesiennych budynki będą pokryte dachami, a założenie okien umożliwi załogę pracę w okresie zimowym.

W przyszłym roku, w ukończonych budynkach rozpocznie się montaż maszyn na desłanych z Węgier. Załoga

pojmie też budowę dalszych obiektów fabrycznych m.in. wielkich silosów, hal, podziemnych warsztatów fabrycznych oraz magazynów wysołków i śrutu.

Robotnicy budujący fabrykę rekrutują się w 90 proc. spośród ludności wiejskiej z okolicznych gromad: Bodaczów, Niedźwiska, Wieloncz, Rozłapy i Sądki oraz z pobliskich osad — Klemensowa i Szczepieszyna. Ponad 30 proc. załogi stanowią kobiety. Obok brygady zbrojarzy Jana Gardzieja wyrabiającej ponad 115 proc. normy i brygady murarzy Franciszka Suchowleża, osiagającej do 300 proc., przodują kobiety zatrudnione przy pomocy murarskiej. Wśród nich wyróżnia się Janina Jarczyńska, bezrolna z Michałowa.

Dużą rolę w stworzeniu warunków dla przyspieszenia budowy odgrywa kierownictwo techniczne robót, złożone z młodych techników z kierownictwem budowy — Stefanem Kajstem na czele. Dają oni niezbity dowód, że nowe kadry techniczne potrafią dobrze wywiązywać się z trudnych i odpowiedzialnych zadań nowoczesnego, socjalistycznego budownictwa.

Gen. Kim Ir-sen i gen. Peng Teh-huei proponują ponownie wznowienie rokowań w Kaesongu

PEKIN (PAP). Korespondent Agencji Nowych Chin podaje z Phenianu, że dowódca naczelny Koreańskiej Armii Ludowej gen. Kim Ir-sen i dowódca ochotników chińskich gen. Peng Teh-huei wystąpili w odpowiedzi na listy gen. Ridgway'owi pismo, w którym stwierdzają:

W swym piśmie odmawia pan w dalszym ciągu przyznania licznych faktów pogwałcenia porozumienia o neutralności Kaesongu dokona nych przez amerykańskie lotnictwo lądowe do dnia 10 września br., co uniemożliwia kontynuowanie rokowań. Zapewnia pan, iż wszystkie incydenty zostały całkowicie zbadane przez stronę amerykańską, lecz nasza strona ma wszelkie podstawy i prawo domagać się w dalszym ciągu, aby wasza strona odnosiła się w sposób odpowiedzialny do tych incydentów. Jesteśmy w posiadaniu dostatecznych dowodów w tej sprawie, a wasza strona niejednokrotnie odmawiała ponownego ich zbadania.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że prowokacyjny incydent dnia 22 sierpnia i szereg tego rodzaju incydentów, które nastąpiły po tym — uniemożliwiły kontynuowanie rokowań w Kaesongu. Rzecz prosta, że wasza strona powinna za to ponieść odpowiedzialność. Ponieważ wasza strona wyraziła żal z powodu incydentu z 10 września, który to incydent jest ostatnim faktem naruszenia neutralności Kaesongu przez wojska amerykańskie i ponieważ wyraziła gotowość

ustosunkowania się z całym poczuciem odpowiedzialności do kwestii naruszenia porozumienia w sprawie strefy neutralnej — uznaliśmy, że rokowania rozejmowe powinny być wznowione natychmiast i że nieuregulowane incydenty nie powinny więcej przeszkadzać ich postępowi.

Nasza strona zawsze domagała się opracowania ścisłego porozumienia w sprawie strefy Kaesongu aby zapobiec na przyszłość gwałceniu porozumienia o neutralności tej strefy oraz zmniejszyć lub nawet usunąć możliwość przewrótów z tego powodu rokowań.

Jednakże opracowanie konkretnych i ścisłych porozumień, które byłyby do przyjęcia dla obu stron winno być dokonane nie przez oficerów łącznikowych nie posiadających w tej sprawie dostatecznych pełnomocnictw, lecz przez delegatów obu stron po wznowieniu rokowań. Aby nie przeszkadzać prowadzeniu rokowań proponujemy więc, aby odpowiedni aparat dla rozstrzygnięcia tych spraw utworzony został przez obie strony na pierwszym posiedzeniu po wznowieniu rokowań w Kaesongu.

Uważamy, że jest to najrozsądniejsza metoda.

Dlatego poleciliśmy naszemu oficerowi łącznikowemu, aby spotkał się z oficerem łącznikowym waszej strony dnia 24 września o godz. 10 rano celem omówienia sprawy dnia i godziny wznowienia rokowań w Kaesongu.

Synowie robotników i chłopów oficerami ludowego Wojska Polskiego

WARSZAWA (PAP). — 23 bm. odbyła się promocja oficerów politycznych W.P. Na promocję przybyli liczne delegacje robotnicze z pocztami sztandarowymi, delegacje organizacji społecznych oraz młodzież szkolna. Na trybunie honorowej, obok przedstawicieli władz państwowych i partyjnych, zajęli miejsca również rodzinnym podchorążym i nowopromowani oficerowie oraz zaproszeni przodownicy pracy z zakładów przemysłowych.

Na stadionie sportowym w wielki czworobok ustawili się absolwenci oficerskiej szkoły politycznej. Orkiestra gra Hymn Narodowy. Na wysokim maszcie wykwita flaga narodowa. Następuje odczytanie rozkazu Ministra Obrony Narodowej. Padają nazwiska absolwentów szkoły, wśród nich ppor. Dzienwabela, członek komitetu partyjnego, syna małego chłopca, który jest prymusem szkoły, ppor. Kozłuka, ppor. Jędrzejczaka i wielu innych przodowników wyszkolenia, synów robotniczych i chłopskich.

Promocji dokonał zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego W.P. — gen. bryg. L. Krzemiński, który w wzmiankowanym oficerom wręczył dyplomy, a następnie w wygłoszonym przemówieniu scharakteryzował zadania, stojące przed oficerami politycznymi.

W imieniu nowopromowanych przemówił prymus kursu ppor. Dzienwebel, który przyrzekł, że młodzi oficerowie polityczni nie zawiodą zaufania mas pracujących i dowódców, że będą wiernie stać na straży niepodległości i władzy ludowej, że będą

poprzez codzienne wzmacnianie gotowości bojowej ludowego wojska nieugięte bronić sprawy pokoju.

Po promocji odbyła się defilada. Społeczeństwo entuzjastycznie witało młodą kadrę ludowego wojska. Na maszerujących sygnali się kwiaty. Padają entuzjastyczne okrzyki na cześć najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych, Prezydenta RP Bolesława Bierut i Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, na cześć najlepszego przyjaciela narodu polskiego, chorążego światowego obozu pokoju Generalissimusa Stalina.

Po defiladzie odbył się wspólny obiad podchorążych, ich rodzin, dowódców, kadry szkoły oraz przedstawicieli społeczeństwa.

Zalogi statków obniżają koszty eksploatacji

GDYNIA (PAP). O nowych sukcesach we współzawodnictwie o obniżenie kosztów eksploatacji statków i przyspieszenie obrotu transportów morskich, zameldowała ostatnio załoga transportowca s/s „Lech”. Załoga tego statku — dążąc do zwiększenia oszczędności — zrezygnowała z pomocy pilotów przy wchodzeniu do kilku dobrze znanych portów zagranicznych. Pragnąc skrócić do minimum czas postoju statku w obcych portach, załoga „Lecha” przygotowywała towary do wyładunku już na morzu. W ten sposób skróciła ona rejs swojej jednostki o jedną dobę i zaoszczędziła ok. 10 ton węgla i smaru.

Trzy nowe oddziały Naczelnej Organizacji Technicznej

WARSZAWA (PAP). Pod przewodnictwem prezesa NOT, m.in. Rumińskiego, odbyło się zebranie Prezydium Rady Głównej NOT z udziałem prezesów stowarzyszeń technicznych z terenu całego kraju.

Na zebraniu postanowiono powołać do życia trzy nowe oddziały NOT: w Radomiu, Białymostku i Jeleniej Górze oraz koło NOT we Wrocławiu.

Omawiane były również zagadnienia związane z coraz bliższym włączeniem się inteligencji technicznej do ruchu współzawodnictwa. Specjalną uwagę zwrócono na zobowiązania podejmowane przez inżynierów, dotyczące realizacji postępu technicznego w zakładach przemysłowych. Podsumowanie wyników tych zobowiązań, które objęły już wszystkie branże inteligencji technicznej m.in. inżynierów przemysłu węglowego, inżynierów mechanicznych, energetyków, odlewników i innych, — nastąpi na walnym zjeździe delegatów stowarzyszeń wchodzących w skład Naczelnej Organizacji Technicznej.

Powagą część obrad poświęcono omówieniu przygotowań polskiej inteligencji technicznej do obchodu miesięca przyjaźni polsko-radzieckiej. Świat techniczny pragnie przyczynić się do pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej przez jak najszer-

szą popularyzację przodującej techniki radzieckiej. Tegoroczna akcja obejmie cykl specjalnych odczytów z ilością około 3.000 prelekcji, które wygłaszane będą w zakładach pracy. Opracowane są również teksty jakie wygłoszone będą w liczbie około 40 tysięcy dla młodzieży szkolnej. — z zakresu techniki i osłonięć rolnictwa. Ponadto zorganizowane zostanie 12 wystaw książek i czasopism technicznych z uwzględnieniem wydawnictw radzieckich m.in. w Warszawie, Katowicach, Krakowie, Wrocławiu i innych większych ośrodkach robotniczych.

Komisje społeczne demaskują nielegalnych handlarzy Surowe kary za spekulację

WARSZAWA (PAP). Z niesłabnącą siłą prowadzona jest w całym kraju walka z wszelkimi przejawami spekulacji, dezorganizacji planowej zaopatrywania przez państwo ludzi pracy w artykuły pierwszej potrzeby. Dzięki czujności komisji społecznych do walki ze spekulacją oraz organów prokuratury R.P. i MO zdemaskowano wielu notorycznych paskarzy i nielegalnych handlarzy. Winni uprawiania przestępczego procederu spekulacji stają przed sądem.

Sąd Wojewódzki w Szczecinie rozpatrzył sprawę Anny i Józefa Łukasik, oskarżonych o nieprawny skup trzody chlewnej, nielegalny ubój, rozprzedaż po paskarskich cenach niepoddanego oględzinom lekarzom mięsa oraz potajemny handel wódką i spirytusem.

Osk. Anna Łukasik przy pomocy swego męża, uprawiała zawodowo przestępczy proceder nielegalnego skupu świń i cieląt od chłopów z okolicznych wsi.

Przewód sądowy ujawnił, że przy skupie trzody chlewnej oskarżona stosowała podstępne metody oraz namawiała wieśniaków do łapania planowej akcji skupu żywca, prowadzonej przez Państwo.

Udowodniono, że w ten sposób osk. Łukasik wyłudziła od chłopów 7 świń i 7 cieląt.

Przeprowadzany przez spekulanta ubój odbywał się w wysoce anty sanitarnych warunkach. Jak ujawniono, chciała zysku spekulanta nie zawahała się również sprzedawać ludzkiej pracy mięsa pochodzącego ze świń chorych.

Maż oskarżonej — Józef Łukasik pomagał jej w uprawianiu spekulacyjnych machinacji, dokonywując uboju bydła i werbując pokątnych handlarzy łańcuchowych do dalszego rozprzedaży niepoddanego oględzinom lekarzom mięsa.

Sąd wojewódzki wymierzył obojgu oskarżonym karę po 4 lata więzienia.

Na 5 lat więzienia, pozbawie nie praw obywatelskich na 4 lata oraz grzywnę w wysokości 1.500 zł skazany został przez Sąd Wojewódzki w Katowicach na sesji wyjazdowej w Gliwicach osk. Wiktor Wleczorek.

Osk. Wleczorek, z zawodu ślusarz, zaniedbał po wywołaniu pracy w swym zawodzie, a do roku 1948 prowadził prywatny sklep z materiałami tekstylnymi. Po zlikwidowaniu sklepu Wleczorek wkładał się w podstępny sposób na stanowisko referenta zakupu w gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Pracując w gminnej spółdzielni Wleczorek uprawiał na szeroka skalę spekulację różnymi artykułami pierwszej potrzeby, przeznaczając je dla ludności wiejskiej.

Przewód sądowy wykazał, iż oskarżony od września r. ub. przywłaszczył sobie z magazynów spółdzielczych całe dostawy towarów bardziej atrakcyjnych, w które zaopatrywane miały być poszczególne sklepy wiejskich spółdzielni.

W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił szkodliwą działalność oskarżonego, który popełnił wiele nadużyć, narażając ludzi pracy i skarb państwa na duże straty. Wkradłszy się w szeregi pracowników spółdzielczych, Wleczorek zamiaszt realizować podstawowe zadania spółdzielczości — okradł ludzi pracy, podważając tym samym zaufanie społeczeństwa do aparatu spółdzielczego, do Władzy Ludowej.

Kobiety uczą się zawodu

WROCLAW (PAP). Miejskie Zakłady Komunikacyjne we Wrocławiu prowadzą liczne kursy, na których szkolą się konduktorki i motorniczki. W roku bież. kwalifikacje konduktorek zdobyło 310, a motorniczek 46 kobiet. Większość z nich to były pracownice domowe i kobiety nie posiadające żadnych kwalifikacji zawodowych. Przewodzący w pracy konduktorki i motorniczki awansują społecznie, pełniąc obowiązki kierowniczków zajezdni i kontrolerów.

Czytaj i prenumeruj „Gazetę Białostocką” organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR

Prenumeratę przyjmuje każdy kolporter zakładowy, każdy urząd pocztowy i oddział PPK „Ruch”. Cena gazety w prenumeracie zakładowej wynosi 2 zł 25 gr, w prenumeracie indywidualnej 4 zł 50 gr. Przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko do 28 bm.

Krok naprzód w rozwoju drobnej wytwórczości woj. białostockiego

Rozwój drobnej wytwórczości, której zadaniem jest m. in. uzupełnienie produkcji przemysłu kluczowego i jak najpełniejsze wykorzystanie miejscowych rezerw surowcowych, ma doniosłe znaczenie dla całokształtu naszej gospodarki; znaczenie to potęguje przy tym wielka rola tej gałęzi przemysłu w zaspokojeniu codziennych, częstokroć drobnych, ale niemniej ważnych potrzeb ludzi pracy.

W województwie białostockim drobna wytwórczość, po żywiołowym okresie rozwoju w latach ubiegłych, kiedy brak było jakiegokolwiek koordynacji produkcji poszczególnych zakładów z potrzebami rynku, zrobiła obecnie poważny krok naprzód. Przejawia się to zarówno we właściwym ustaleniu produkcji zgodnie z realnymi możliwościami zbytu oraz zaopatrzenia w surowiec, jak i w wydatnym podniesieniu jakości wypuszczanych na rynek towarów.

Umowy koordynacji plany produkcji

W bieżącym roku podstawą wszelkiej niemal produkcji zakładów drobnej wytwórczości były umowy planowe, zawierane ze „Spółnotą Pracy”. W ten sposób dystrybutor, a „Spółnota Pracy” jest tym głównym dystrybutorem, znającym lepiej potrzeby rynku, w skuteczny sposób ma możliwość oddziaływać na produkcję, nadając jej właściwy kierunek, co chroni zakłady drobnej wytwórczości od poważnych strat, jakie nieuniknione były przy chaotycznym planowaniu lat ubiegłych.

Dzięki zawieraniu umów zdołano np. wstrzymać nierentowną produkcję wozów bez okuć, jakie wypuszczano na rynek stołarnie w Mińskiemu i Brańsku, w powiecie białskim. Przemysł kluczowy daje wozy z pełnym okuciem i dużo tańsze, ze względu na zmechanizowaną produkcję.

„Spółnota Pracy”, na podstawie obserwacji rynku, narzuca wstrzymanie produkcji sukienek, gdyż większy popyt istnieje na materiały w metrażu. Zakłady odzieżowe winny w pełni zastosować się do tych wskazań, w przeciwnym bowiem razie mogą spotkać się z poważnymi trudnościami w zbyciu tego towaru.

Trzeba zlikwidować stan rzeczy istniejący jeszcze dotychczas w zakładach metalowych, które idąc po najmniej szlacieli oporu upierają się przy dotychczasowej produkcji, mimo, że nie odpowiada ona potrzebom rynku. I tak, na przykład

istnieje dążność do dalszego utrzymania w dotychczasowej ilości produkcji blaszek do wypieku ciast, czy lejów, których jest nadmiar. Natomiast mimo wyraźnego zapotrzebowania „Spółnoty Pracy” miejscowe zakłady metalowe odmawiają wykonania wszelkiego rodzaju zamków, czy też terek kuchennych, tłumacząc się brakiem narzędzi. Wydaje się, że do uruchomienia takiej produkcji nie byłoby żadnych trudności z wyposażeniem zakładów w odpowiedni sprzęt techniczny.

Wykorzystać odpady

Ważnym momentem w rozwoju drobnej wytwórczości jest jak najpełniejsze oparcie się o miejscowy surowiec. Należy wykorzystywać odpadki surowcowe, które bez żadnego uszczerbku dla jakości wykonanego towaru, w poważny sposób wpływają na jego potanie. Trzeba przyznać, że i na tym odcinku mamy już poważne osiągnięcia. Np. zakłady odzieżowe produkcję w bawełnie i jedwabiu wykonują w 40 proc. z tzw. resztek otrzymanych z Centrali Tekstylnej. Spółdzielnia szewska „Współpraca” przez całe lato wykonywała sandały dziecięce z odpadów otrzymanych z zakładów garbarskich woj. białostockiego.

Mimo tych licznych przykładów właściwej gospodarki surowcowej nie wszystkie jeszcze zakłady drobnej wytwórczości w pełni wykorzystują te możliwości. Dotychczas np. zakłady wytwórczości skórzanego wyrobiają się przed użyciem tego rodzaju surowca do produkcji tezek.

Pełnego rozwiązania wymaga także problem wykorzystania surowca odpadowego w zakładach odzieżowych. „Spółnota Pracy”, zgodnie z zarządzeniem Mln. Handlu Wewnętrznego, odmówiła przyjmowania odzieży dziecięcej i czapek. A właśnie szczególnie w tej dziedzinie drobna wytwórczość ma możliwość produkowania z odpadów i uzupełnienia przemysłu kluczowego.

Aby móc uzupełnić przemysł kluczowy i zaspokoić bieżące potrzeby rynku w przedmioty codziennego użytku drobna wytwórczość winna gruntownie przepracować ceny na towary, przeprowadzić właściwą kalkulację, w oparciu o realne normy pracy. Trudno przecenić o sprzedaż towaru, którego cena jest wygórowana, tym bardziej, że placówki dystrybucyjne przemysłu pa-

stwowego mają ceny niższe. I tak na przykład male dzienne łóżeczko, wykonane przez zakłady drobnej wytwórczości kosztuje 220 zł, kiedy cena normalnego, dużego łóżka CHPD wynosi 214 zł.

O konieczności wnikliwego kalkulowania najlepiej mówią przykłady z zabawkami. Do niedawna jeszcze drewniany pociąg kosztował w detalu 170 zł. W wyniku przeanalizowania kosztów produkcji cena jego spadła do 53 zł. Dziwić się więc tylko należy, że Zw. Branzowy Spółdzielni Pracy Różnej Wytwórczości i usług w Białymstoku, którego zakłady produkują te zabawki, jeszcze przed wypuszczeniem ich na rynek nie przeprowadził właściwej kalkulacji.

O podniesienie jakości produkcji

Jedną z dróg jaka umożliwiła drobnej wytwórczości woj. białostockiego wzmocnienie swojej pozycji finansowej, jest podniesienie jakości danej produkcji. Zjedną to, zarówno szersze rzesze nabywców, jak i uchroni przed kwalifikowaniem towaru do niższej kategorii, co pociąga za sobą konieczność obniżenia ceny, przy niezmienianych nakładach własnych.

Wszystkie zakłady drobnej wytwórczości wprowadziły w bieżącym roku bezpośrednią odpowiedzialność swego braku za za wypuszczany towar. Należy więc przypuszczać, że takie wypadki, jak konieczność przerobienia 400 ubrań męskich lub wykonanie płaszczy reglanowych nie odpowiadających wymaganiom technicznym — już nie powtarzają się, tym bardziej, że woj. białostockie posiada dobrych fachowców, których należy jedynie dokładnie zapoznać z metodami pracy zespołowej.

Szybka poprawa w podnoszeniu jakości produkcji wykazują zakłady skórzanego wyrobu, które w bieżącym roku na cała produkcję tezek z reguły zaliczana była do II kategorii lub wręcz do braków, ostatnio już zakład szewski „Kolektyw” z Łomży, nadesłał tezek najlepszej jakości.

Fakty te bezwzględnie świadczą o ciągłym podnoszeniu się na wyższy poziom naszej drobnej wytwórczości, mającej przed sobą w ramach planu 6-letniego szerokie perspektywy rozwoju. Drobny przemysł zająć powinien właściwe miejsce w gospodarce naszego województwa i spotkać się z zainteresowaniem i opieką.

T. Bazyko

Stała praca nad opanowaniem marksizmu — leninizmu jest obowiązkiem komunisty

Poniżej zamieszczamy artykuł wstępny, który ukazał się w numerze 88 (150) czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową”

Sila i niezwykłość partii komunistycznych i robotniczych wszystkich krajów świata polega na tym, że w całej swej działalności, w swej strategii i taktyce kierują się one wielką teorią marksistowsko-leninowską, która w sposób naukowy ujawnia prawa rozwoju społeczeństwa i wskazuje, jak stosować te prawa w kierowaniu rewolucyjną walką klasy robotniczej.

„Marksizm — uczy towarzysz Stalin — jest nauką o prawach rozwoju przyrody i społeczeństwa, nauką o rewolucji uciśnionych i wyzyskiwanych mas, nauką o zwycięstwie socjalizmu we wszystkich krajach, nauką o budownictwie społeczeństwa komunistycznego”. Nauka ta daje partiom komunistycznym i robotniczym możliwość orientowania się w sytuacji, zrozumienia wewnętrznego związku zachodzących wydarzeń i przewidywania ich biegu, rozpoznawania nie tylko tego, jak i w jakim kierunku rozwija się wydarzenia teraźniejszości, lecz również, jak i w jakim kierunku muszą się one rozwijać w przyszłości.

Towarzysz Stalin wskazuje, że tylko partia, która opanowała teorię marksistowsko-leninowską, może posuwać się naprzód i zdecydowanie prowadzić za sobą klasę robotniczą. „Rola przodującego bojownika — uczy Lenin — może wykonać jedynie partia kierowana przez przodującą teorię”.

Każdy dzień przynosi wciąż nowe dowody potężnej, żywotnej siły nauki marksistowsko-leninowskiej. Marksizm-leninizm ucieleśnia się w wielkich czynach i osiągnięciach narodu ZSRR, w politycznych i ekonomicznych zwycięstwach Chin Ludowych, w sukcesach budownictwa socjalistycznego w krajach demokracji ludowej, w walce narodów krajów kapitalistycznych i kolonialnych o obalenie jarzma imperializmu, w stałym umacnianiu się międzynarodowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Coraz bardziej skomplikowane zadania ideologiczne, polityczne i organizacyjne, jakie wyłaniają się przed partiami komunistycznymi i robotniczymi oraz niebywały wzrost aktywności politycznej mas stawiają kierownikom partii i bezpartyjnym i wszystkim komunistom zwiększone wymagania. Wymaga się od nich znajomości teorii marksistowsko-leninowskiej i umiejętności kierowania się tą teorią przy rozwiązywaniu wszelkich zadań w działalności praktycznej. Umiejętność tę komuniści nabywają stałą pracą nad podniesieniem swego poziomu ideologicznego i teoretycznego. Podsumowane we wszystkich krajach demokracji ludowej wyniki ubiegłego roku szkolenia partyjnego świadczą o znacznym podniesieniu poziomu propagandowej pracy partii i o poważnym wzroście liczby członków partii i bezpartyjnych, studiujących teorię marksistowsko-leninowską. W Chińskiej Republice Ludowej, w krajach demokracji ludowej, w Niemieckiej Republice Demokratycznej genialne dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina wydawane są i rozpowszechniane w milionowych nakładach. We wszystkich krajach najbardziej rozpowszechniony jest „Krótki kurs historii WKP(b)” — ta stalnowska encyklopedia podstawowych wiadomości z dziedziny marksizmu-leninizmu, nieprzebrana krynica politycznego doświadczenia i politycznej mądrości.

W systemie szkolenia partyjnego w krajach demokracji ludowej wprowadzono za przykładem WKP(b), jako nieodłączną, składową część całej pracy partyjnej, jednolity rok szkolny. Setki tysięcy komunistów uczą się w centralnych i obwodowych szkołach partyjnych, na wieczorowych uniwersytetach marksizmu-leninizmu, na kursach dla miejscowych i wiejskiego aktywu partyjnego, w kółkach studiowania „Krótkiego kursu historii WKP(b)” oraz życiorysów Lenina i Stalina. Członkowie partii, którzy samodzielnie studiują teorię marksizmu-leninizmu, otrzymują pomoc w ośrodkach szkolenia partyjnego, na prelekcjach i konsultacjach. Skład propagandystów i ich przygotowawcy uległy wyraźnej poprawie.

Partie komunistyczne krajów kapitalistycznych i kolonialnych, jakkolwiek rozwijają swą działalność w ciężkich warunkach represji politycznych i prowokacji faszystowskich, wykazują coraz większą troskę o ideologiczne wychowanie i rewolucyjny hart komunistów. VII Zjazd Komunistycznej Partii Włoch położył szczególny nacisk na sprawę podniesienia poziomu ideologicznego wszystkich komunistów. Dziesiątki tysięcy członków Komunistycznej Partii Włoch uczą się w centralnych i obwodowych szkołach partyjnych, na krótkoterminowych kursach imienia Stalina, na kursach im. Gramsciego itd. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Francji niejednokrotnie zwracał uwagę wszystkim członkom partii, że wzrastające zadania walki o pokój, o jedność klasy robotniczej i niezawisłość narodową Francji wymagają podniesienia poziomu ideologicznego komunistów. Nie-

zależnie od centralnych i departamentalnych szkół dla kadr partyjnych zorganizowano we Francji szkoły partyjne przy sekcjach, obejmujące dziesiątki tysięcy członków partii. W krajach tych wygłasza się i publikuje cykle odczytów, wyjaśniających naukę marksistowsko-leninowską o pochodzeniu i charakterze wojen imperialistycznych, o możliwościach wspólnistnienia systemu socjalistycznego i kapitalistycznego, o roli Związku Radzieckiego — ostoju pokoju, demokracji i socjalizmu.

W ciężkich warunkach terroru i prześladowań rozwijają swą działalność w dziedzinie podnoszenia poziomu ideologicznego komunistów partie komunistyczne krajów Ameryki Łacińskiej, Bliskiego Wschodu i in. Pokonując olbrzymie trudności partie te wydają i rozpowszechniają dzieła klasyków marksizmu-leninizmu, gazety i czasopisma partyjne, broszury i ulotki.

Przed rozpoczęciem nowego roku szkolenia partyjnego partie komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej dokładają wszelkich starań, aby zlikwidować istniejące niedociągnięcia w politycznym szkoleniu komunistów, aby wzbogacić treść, podnieść jakość i poziom ideologiczny zajęć, odczytów i konsultacji, aby przepolować szkolenie partyjne bojowym, ofensywnym duchem i powłazać je z praktyką budownictwa socjalistycznego, aby zorganizować wszechstronną, teoretyczną i metodyczną pomoc dla propagandystów. Realizacja tych zadań jest tym konieczniejsza, że, jak wskazywała prasa krajów demokracji ludowej, zajęcia w różnych ogniskach szkolenia partyjnego przebiegały poprzednio na nie dość wysokim poziomie ideologicznym i politycznym. Niedostateczne zainteresowanie szeregu obwodowych i rejonowych komitetów partii oraz kierownictwa podstawowych organizacji partyjnych sprawą wykonywania przez członków partii ich obowiązków w zakresie podnoszenia swego poziomu ideologicznego i politycznego jest przyczyną słabego wyrobienia teoretycznego komunistów, prowadzi do spadku ich aktywności, dyscypliny i rewolucyjnej czujności. W niedostatecznym jeszcze stopniu wykorzystuje się taki potężny orzeź propagandy marksizmu-leninizmu, jak prasa partyjna, która daje możliwość szybkiego i bezpośredniego zwracania się do najszerzych kręgów członków partii i bezpartyjnych. Samodzielna, źródłowa praca jest, jak wiadomo, główną metodą studiowania marksizmu-leninizmu przez kadry partyjne. Jednakże wciąż jeszcze za mało uwagi poświęca się organizowaniu pomocy dla studiujących samodzielnie teorię marksizmu-leninizmu, stałemu kontrolowaniu ich pracy nad sobą.

W komunistycznych partiach krajów kapitalistycznych niektórzy pracownicy aparatu partyjnego nie doceniają niekiedy olbrzymiego znaczenia marksistowsko-leninowskiego szkolenia kadr. Nie rozumieją widocznie, że teoria i praktyka są nieodłączne, towarzyszą sobie często przeciwstawiają niesłusznie praktyczną działalność partyjną samokształceniu politycznemu. Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii podkreślił niedawno, że niektórzy komuniści uważali studiowanie teorii marksistowsko-leninowskiej za sprawę wąskiego kręgu „specjalistów”, że powoływano się na „pilną” pracę w organizacjach masowych częstokroć było usprawiedliwieniem dla tych towarzyszy, którzy nie poświęcali należytej uwagi podnoszeniu swego poziomu teoretycznego.

Wielkie historyczne doświadczenie partii bolszewickiej dowodzi, że nie tylko wąski krąg działaczy partyjnych podjąć może zadanie opanowania teorii marksizmu-leninizmu. Każdy członek partii obowiązany jest pracować stale nad wzbogaceniem swej wiedzy teoretycznej i uczyć się stosować ją w codziennej pracy.

Znajomość teorii marksistowsko-leninowskiej daje komunistom nowe siły i niezłomną wiarę w zwycięstwo sprawy klasy robotniczej. Z pomocą tego bojowego, potężnego oręża ideologicznego komuniści podnoszą swą czujność rewolucyjną, wyrabiają w sobie nieprzejednany stosunek wobec wszelkiego rodzaju oportunistycznych wypaczeń rewolucyjnej ideologii proletariackiej, pomyślnie walczą przeciwko przeżytkom ideologii socjaldemokratycznej, przeciwko burżuazyjnemu nacjonalizmowi i szowinizmowi, przeciwko kłamstwu, oszczerstwom i ludobójczym bredniom imperialistycznych podżegaczy wojennych. Należy pamiętać, że „wszelkie pomniejszanie ideologii socjalistycznej, wszelkie odsuwanie się od niej oznacza tym samym umacnianie ideologii burżuazyjnej” (Lenin).

Ideologiczny hart komunistów jest niezwykle ważnym warunkiem pomyślnej pracy partii komunistycznych i robotniczych. Podnosząc na wyższy poziom i doskonaląc marksistowsko-leninowskie wychowanie kadr, partie komunistyczne i robotnicze we wszystkich krajach hartują tym samym setki tysięcy i miliony niezłomnych i nienustraszonych bojowników rewolucji, oddanych bez reszty wielkiej sprawie wyzwolenia mas pracujących spod jarzma imperialistycznego, sprawię pokoju, demokracji i socjalizmu.

Wzmocnić pracę agitacyjną w walce o terminową realizację planowego skupu zboża

Zboże wartkimi strumieniem płynęło w sierpniu do magazynu Gminnej Spółdzielni w Boćkach. Gmina znacznie przekroczyła sierpniowy plan sprzedaży zboża i wysunęła się na jedno z czołowych miejsc w powiecie białskim. Był to wynik dobrej pracy Komitetu Gminnego, który mobilizując chłopaki aktyw partyjny i bezpartyjny dawał mu właściwe wytyczne i kierował jego pracą uszlachetniającą wśród chłopów. Przy pomocy gromadzkich organizacji partyjnych zorganizowano w Bystrzych i Szyszczach zbiorowe dostawy zboża.

W wyniku tego 68 mało- i średniorolnych chłopów wykonało swój roczny plan sprzedaży zboża, a wielu z nich znacznie go przekroczyło.

Spółród gromad gminy Boćki na wyróżnienie zasługuje wieś Dubno, która w sierpniu zamlas 5 ton zboża dostarczyła przeszło 8 ton. Aktywiści gminni pracujący w gromadzie Dubno bardzo pomogli miejscowa organizacja partyjna. Członkowie partii na zebraniach gromadzkich i

w rozmowach indywidualnych przekonywali sąsiadów o konieczności terminowej dostawy zboża. Stale pamiętali oni o tym, że członkowie partii musi świecić przykładem bezpartyjnym.

Wszystcy pezetperowcy w terminie dostawili zboże do punktów skupu, zaś tow. Piotr Jurczuk i Aleksander Dymitruk wykonali już całoroczny plan sprzedaży. Całoroczny plan sprzedaży wykonali również bezpartyjni Grzegorz Matwiejuk, Szymon Musko i Ruzma Gralczuk. Zdają oni sobie dobrze sprawę z tego, że sprzedając zboże we właściwym terminie spełniają swój patriotyczny obowiązek, przyczyniają się do wykonania planu 6-letniego i dają swój wkład w walkę o pokój.

Te sukcesy mają źródło w pracy polityczno-wychowawczej. Wskazywali na to towarzysze z Dubna, oceniając swą pracę na zebraniach partyjnych we wrześniu.

Jednak nie potrafiono utrwalic tych osiągnięć, nie potrafiono nadać akcji charakteru pracy systematycznej planowej.

Komitet Gminny w Boćkach widział osiągnięcia sierpniowe i uważał, że we wrześniu plan też będzie wykonany. Nie pomyślano o tym, że jednorazowa przeprowadzana akcja uszlachetniająca to szturmowość, która dać może rezultaty tylko na krótki okres czasu.

Szturmowość przejawiała się szczególnie w tym, że we wrześniu aktywiści rzadko już odwiedzali gromady. W rezultacie — zbliża się koniec września, a plan skupu zboża wykonano dopiero w 20 procentach.

Sygnali są alarmujące: trzeba czym prędzej naprawić popełnione błędy.

Aktywiści powinni częściej wyjeżdżać w teren, systematycznie otrzymywać wskazówki. Trzeba doprowadzić do tego, by codziennie napływ zboża był taki jak np. 18 września, kiedy to magazyn przyjął ponad 10 ton.

Komitet Gminny winien wzmocnić pracę agitacyjną, pamiętając, że terminowa realizacja planowego skupu zboża jest głównym zadaniem organizacji partyjnych na wsi.

E. Pajkert

Metoda inż. Kowalowa stanie się dźwignią podniesienia na wyższy poziom produkcji w białostockiej Fabryce Przyrządów i Uchwytów

W białostockiej Fabryce Przyrządów i Uchwytów rozpoczęto intensywne przygotowanie do zastosowania metody radzieckiego inżyniera Kowalowa. Metoda Kowalowa, jako jeden z najprostszych sposobów podniesienia wydajności pracy, uzyskała już pełne prawo obywatelstwa w wielu naszych zakładach. Sukcesy osiągane przez fabryki posługujące się właśnie tą metodą skłoniły kierownictwo, organizację partyjną i radę zakładową Fabryki Przyrządów i Uchwytów do bliższego zapoznania robotników z metodą Kowalowa, zorganizowanie prób jej zastosowania i upowszechnienia w całym zakładzie.

Mimo, iż plany produkcyjne wykonywane są przez załogę fabryki systematycznie, a nawet z niezłym przekroczeniem (plan na pierwsze półrocze br. zrealizowano w 103 proc.), to jednak w toku batalii o realizację zadań planowych uświadczają się pewne trudności. Te trudności właśnie stały się bodźcem dla kierownictwa i organizacji partyjnej zakładu w poszukiwaniu środków stworzenia załogi możliwości podniesienia produkcji na wyższy poziom. Tym właśnie środkiem ma stać się metoda Kowalowa.

Płynność kadr fachowców

Jedną z najważniejszych bolączek Fabryki Przyrządów i Uchwytów jest płynność kadr. Wielu fachowców kieruje się do szkół technicznych, inni awansują na kierownicze stanowiska, jeszcze inni odchodzą z zakładu celem odbycia służby wojskowej. Odchodzi fachowcy — mniejszy kłopot. Załoga zakładu zdaje sobie bowiem doskonale sprawę, że ich zdolności i kwalifikacje nie zostaną zmniejszone. Trudniejsza jest sprawa z tym, że ich miejsce przy warsztacie zajmują ludzie mniej wykwalifikowani pracujący na początku mniej wydajnie. Uwidacznia się to w miesięcznych wskaźnikach wykonania norm.

W lipcu na przykład załoga przeciętnie wykonała bazy produkcyjne w 173 proc., w sierpniu natomiast już tylko w 172,1 proc. Dlatego też — podniesienie kwalifikacji świeżych robotników — mało tego, podciągnięcie ich do poziomu produkcyjnych, jest bojowym zadaniem kierownictwa zakładu i jego organizacji partyjnej. Jest bojowym zadaniem całej załogi.

O usunięciu dysproporcji

Podniesienie kwalifikacji robotników niedawno przybyłych do zakładu — to zadanie części zadań, jakie ma spełnić metoda Kowalowa w Fabryce Przyrządów i Uchwytów. Drugie zadanie, to likwidacja rażących dysproporcji w wykonywaniu baz produkcyjnych przez robotników wykonujących te same prace. Wydajność pracy robotników produkujących daleko bowiem odbiega od poziomu innych, mniej wprawnych, nie umiających wykonywać dla produkcji każdej minuty i sekundy.

Porównajmy wyniki niektórych frezerów, uwidocznione na tablicach wiszących nad każdą maszyną. Czarne kreski zaznaczone są plany miesięczne, rozbite pozycjami cyfr na poszczególne dni, czerwone zaś rzeczywiste wykonanie norm. Choć czerwone kreski niemal przy każdym stanowisku robotniczym mocno wyprzedzają czarne — jedne jednak wybiegają o 6 do 7 kratk, inne zaś tylko o jedną lub dwie.

Stanisław Soltysiak i Adolf Zadykowiec pracują na dwóch zmianach przy tej samej frezarce. Obydwaj są przodującymi robotnikami, wielokrotnie nagradzani.

Dnia 20 bm., jak wykazują ich karty robocze, wykonując te same operacje Stanisław Soltysiak osiągnął 317 procent normy, a Adolf Zadykowiec 250 procent. Frezerzy: Józef Szpaczek, Edward Szumowski i Michał Jakubowski również wykonują na jednej maszynie, na innych zmianach te same operacje. Skala wykonywania norm w dniu 20 bm.: 250 proc., 158 proc., 125 proc. Frezerzy: Mikołaj Nasuta, Wacław Gubarewicz i Aleksy Makal pracując również wspólnie przy jednej maszynie, przy identycznych dla wszystkich trzech normach i operacjach — 200 proc., 113 proc., 111 proc.

Widzimy więc, jak poważne możliwości produkcyjne istnieją w frezowni. Jedyną drogą ich ujawnienia i zaimplementowania w czyn produkcyjny jest podniesienie wszystkich do poziomu przodujących. Najlepszym środkiem — właśnie metoda inż. Kowalowa.

Podobnie przedstawia się sytuacja na montażu. Podczas gdy w sierpniu ślusarz Włodzimierz Naumowicz wykonał 355 proc. normy, Albin Choroszuha wykonał znacznie mniej — 277 proc. Obydwaj są przodownikami pracy; różnica między nimi a wieloma robotnikami mniej wprawnymi jest naprawdę olbrzymia. Ponieważ dział montażowy jest w pewnym sensie wąskim gardłem produkcji, więc tutaj metoda Kowalowa ma najpierw przejść swą ogniwą próbę.

Przed kilkoma dniami odbyła się na terenie zakładu narada produkcyjna poświęcona sposobom wprowadzenia metody inż. Kowalowa. Wyłoniono specjalną komisję analityczną, w której skład powołano inż. Kucko z działu konstrukcyjnego, technika Adamkiewicza z działu technicznego i planistę Raczkowskiego. Przygotowaniem odpowiedniego klimatu politycznego dla przeprowadzenia prób pokazów i fotografii dnia roboczego poszczególnych przodowników pracy ma zająć się organizacja partyjna wspólnie z Radą Zakładową.

Metoda Kowalowa zostanie wprowadzona najpierw w dział montażowy, gdzie kilkunastu ludzi wykonujących te same czynności wykazuje się bardzo różnym poziomem wydajności pracy, a następnie w formiarni. W formiarni wyniki osiągane przez robotników są również bardzo różnorodne. Formierz, tow. Krynicki osiąga 250 proc.

normy, inni 110 do 120 procent.

Ostatni etap — rdzeniownia i dział obróbki mechanicznej.

Dużo zależy od akcji uświadamiającej

Wprowadzenie metody Kowalowa musi zostać poprzedzone szeroką akcją polityczną i uświadamiającą ze strony organizacji partyjnej i rady zakładowej. Grupy partyjne winny mocno zainteresować się tym zagadnieniem. Organizacja partyjna, szczególnie agitatorzy partyjni, mężowie zaufania muszą dotrzeć z agitacją do każdego robotnika i przekonać go o korzyściach wprowadzenia metody Kowalowa dla naszej socjalistycznej gospodarki, dla zakładów i wreszcie dla niego samego.

Metoda Kowalowa może posłużyć właśnie agitatorom jako przekonujący przykład jednoci interesu gospodarki narodowej i samego robotnika w podniesieniu wydajności pracy. Jako przykład zależności wzrostu dobrobytu robotnika od zwiększenia produkcji jego warsztatu pracy.

Od przemysłu, zaplanowania i przeprowadzenia akcji uświadamiającej zależy w głównej mierze zwycięstwo metody Kowalowa. Same bowiem próby i pokazy nie poparte pełną świadomością załogi mogą spełzać na niczym lub przynieść tylko połtowiczne wyniki. Przekazywać nie doświadczeń przodujących.

cych robotników całej załogi musi odbywać się w atmosferze pełnego zrozumienia celu oraz metod naszej walki o pokój i plan 6-letni.

Dużo więc zależy od organizacji partyjnej, od tego w jakim stopniu potrafi ona zmobilizować załogę. Robotnicy Fabryki Przyrządów i Uchwytów — to ludzie świadomi i ofiarni. 82 procent spośród nich bierze już udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy. Dzięki patriotycznej postawie większość osiąga imponujące wyniki.

Jan Poprawski.

Kontraktacja trzody chlewnej przynosi chłopom ogromne korzyści

O zasadach racjonalnego chowu prosią

W dniu 22 sierpnia br. ukażala się uchwała Prezydium Rządu, dotycząca warunków powszechnej kontraktacji i popierania hodowli trzody chlewnej na 1952 rok. Chłopi małopolski i średniololni powitali z prawdziwym zadowoleniem ten nowy dowód troski rządu Polski Ludowej o dobrobyt rolnika.

Popyt na mięso jest obecnie znacznie większy, niż dawniej — przed wojną, gdyż wyraża się potrzebą całego społeczeństwa, a nie pewnej tylko jego części, jak to miało miejsce za czasów, gdy władza znajdowała się w rękach kapitalistów i obszarników.

W okresie realizacji Planu 6-letniego jesteśmy świadkami szybkiego wzrostu przemysłu oraz związanej z tym rozbudowy miast i osiedli. Rosną zarobki klasy robotniczej i pracującego chłopstwa — stąd wynika dalszy wzrost spożycia na głowę ludności. Dlatego hodowla trzody chlewnej w dotychczasowych rozmiarach jest niewystarczająca, każdy rolnik winien ją powiększać. Jest to ogromnie korzystne dla producentów w świetle uchwały Rady Ministrów.

KORZYSCI WYNIKAJĄCE Z KONTRAKTACJI

Kontraktacja jest dobrowolna i każdy chłop wyrażający chęć dostarczenia tuczniaka na spód, podpisuje umowę, w wyniku czego kontraktujący otrzymuje cenę o 5 proc. wyższą, niż przy odstawie sztuki niezakontraktowanej.

ma prawo do zmniejszonej dostawy zboża w stosunku 1 q od każdej zakontraktowanej sztuki ponad plan, ma pierwszeństwo w zakupie pasz treściwych, ma prawo do specjalnego przydziału węgla w ilości 1 metr, za każdą dostarczoną na punkt skupu sztukę.

za sztuki zakontraktowane i dostarczone, zgodnie z warunkami umowy otrzymuje znaczną ulgę w podatku gruntowym,

ma możliwość korzystania z bezprocentowego kredytu na zakup prosiąt i pasz w wysokości: do 200 przy zakontraktowaniu 1 sztuki, do 300 zł — przy zakontraktowaniu 2 sztuk, do 400 —

przy zakontraktowaniu ponad 2 sztuk.

Dla hodowców ma również znaczenie pierwszeństwo przy szczepieniu ochronnym na warunkach ulgowych.

W sumie korzyści wynikające z ustawy stanowią prawie 30 proc. dodatku do ceny zasadniczej.

Na terenie wszystkich gminnych spółdzielni SCH odbyły się narady nad gromadzkimi planami kontraktacyjnymi, które uzgodniono z limitami projektowanymi na wyższych szczeblach, doprowadzając do ustawienia planu ogólnopolskiego, zamkniętego cyfrą 6 800 tysięcy sztuk trzody na 1952 rok. Plan ten musimy nie tylko wykonać, ale również dążyć do jego przekroczenia. Cel ten osiągniemy przez umiejętną hodowlę.

OPIERA NAD PROSIĘCIEM

Prosię wymaga starannej opieki już od narodzin. Będzie ono odchowane odpowiednio, gdy mu się zapewni przepiśowe żywienie, czystość, ciepło, światło oraz ruch na świeżym powietrzu. To ostatnie ma szczególnie ważne znaczenie dla przyspieszenia wzrostu, wpływa dodatnio na apetyt i chroni od krzywicy. Jeżeli producent przetrzeźwi się na hodowlę świni typu szybko rosnącego, jakim jest rasa wielka biała angielska oraz pokrewne jej pomorskie świnię ostroucze i pod wieloma względami podobne do nich świnię zwisłouchę — to osiągnąć może bardzo dobre wyniki. Wyniki te będą jeszcze większe przy odpowiednim doborze pasz, w których dominować będzie pasza białkowa.

Wspomniany typ świni już po upływie około 150 dni przy odpowiednim żywieniu osiąga wagę około 110 kg. Takie tempo produkcji pozwoli na przekroczenie planu kontraktacji i uzyskanie dodatkowych korzyści.

PATRIOTYCZNY OBOWIĄZEK

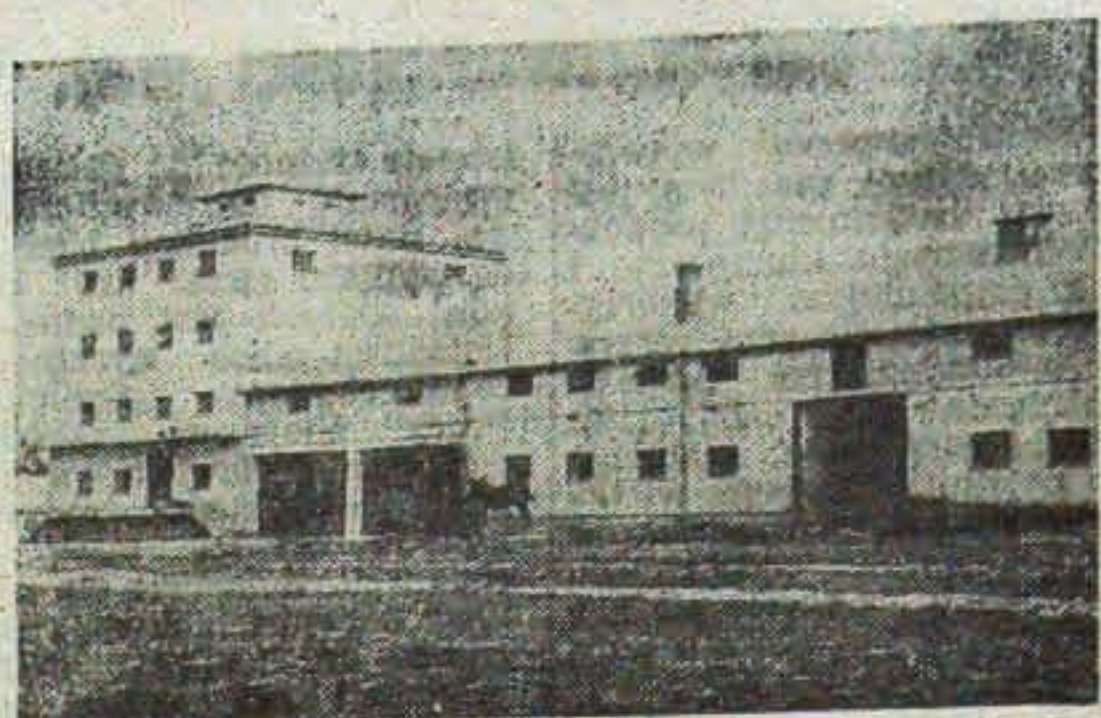
Wykonanie zobowiązań wynikających z kontraktacji nie jest rzeczą trudną. W białostockiej w ogólnokrajowym planie kontraktacyjnym ma do wykonania o blisko 20 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Aby tego dokonać, należy wokół kontraktacji rozwinąć szeroką propagandę wśród rolników, zmobilizować do tej pracy cały aktyw partyjny, rady narodowe, sółtysów i organizacje społeczne.

Chłopi powiatów takich jak Łomża, Kolno, Białystok, bardziej zaawansowanych w produkcji trzody, będą niewątpliwie dążyć do podciągnięcia za sobą pozostałych.

Kontraktacja to patriotyczny obowiązek wszystkich chłopów. Wszelkie podstępne wrogi klasowe, opóźniające kontraktację winny być zlikwidowane przez świadomą postawę aktywistów chłopskiego i agitację wśród wahaających się jeszcze rolników.

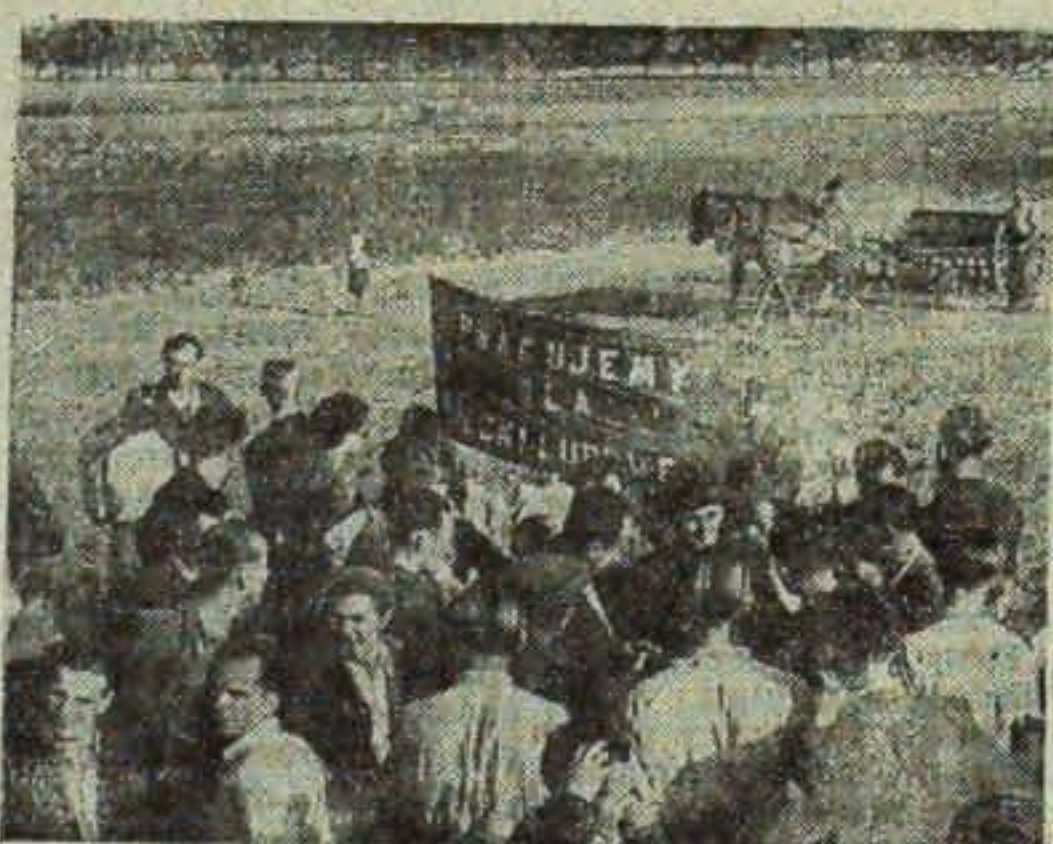
J. D.

Ośrodek kultury rolnej



Zakład Doświadczalny Uprawy Roślin w Szepietowie (pow. wysoko-mazowiecki) jest jednym z większych ośrodków naukowo-badawczych na Białostocczyźnie, bogato wyposażony w nowoczesne maszyny i urządzenia. Na zdjęciu: nowowbudowane budynki gospodarcze Zakładu Uprawy Roślin w Szepietowie.

Siewy jesienne rozpoczęte



Tegoroczne orki jesienne i siewy zbóż ozimych rozpoczynają się pod hasłem zwiększenia przyszłych plonów, dzięki zastosowaniu nowoczesnych metod pracy i powszechnej mobilizacji członków spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i poszczególnych gromad do prac jesennych na roli. Na zdjęciu: chłopie gromady Oleśno w pow. dąbrowsko-tarnowski manifestacyjnie wyruszyli w pole na pierwszy siew.

NASI KORESPONDENCI PISZA

Samochód dla robotników czy spekulantów?

Przedsiębiorstwa budowlane w Białymstoku często praktykują przewożenie do pracy robotników zamieszkałych w okolicznych wsiach, własnymi samochodami. Jest to zupełnie słuszną inicjatywą. Szkoda tylko, że kierowcy samochodów często ubywają ich do celów ubocznych.

Nieomal codziennie obserwuję, jak na szosie Białystok — Wally, samochód wożący robotników ze wsi Świdziałówka Nowa coraz to zatrzymuje się i dodatkowo zabiera czekających na szosie spekulantów z dużymi tobołami. W rezultacie naraża to robotników na duże niewygody.

Zdaje się, że przedsiębiorstwo budowlane, do którego należy samochód powinno położyć się do pracy, a nie do pomocy spekulantom. Należy wyciągnąć odpowiednie wnioski, aby na przyszłość tego rodzaju wypadki nie miały miejsca.

A. Wołoszyn
Leszczany

POM czy przedsiębiorstwo przewozowe?

Powiatowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Białymstoku prowadzi budowę POM-u w Narwi, przyczem POM jest zobowiązany pomóc przedsiębiorstwu przy przewozach materiałów budowlanych z Białej do Narwi.

W dniu 11 bm. traktorzysta POM-u Witold Chodakowski przyjechał do Białej po deski. Po załadunku desek magazynier PPB chciał dać jeszcze około 100 kg dranka do tynku. Chodakowski odmówił zabrania dranka twierdząc, że będzie za duże obciążenie przy czepe. Jednak załadował on do datkowo meble nauczycielski z gminy Narw i zabrał 10 pasażerów. Choć waga mebli i pasażerów dochodziła do 900 kg nie zaszkodziło to ogumieniu przy czepe.

Kiedy zwrócono się do dyrektora POM-u, ten oświadczył, że traktorzysta zna swoje

je przepisy, a że zabiera nauczycielkę i paru sółtysów z gminy Narw to przecież — zdaniem dyrektora — nie zleży.

Nie wiem, czy zabraniał jakiś wyższy „konieczność”, faktem jest jednak że dranki pozostały w Bielsku, co opóźniło tymkowanie budynków. Przytym zdaje mi się, że ludzi przewozi PKS a nie POM i o tym dyrektor POM-u nie powinien zapominać, jak również, że budowa POM-u musi być w terminie zakończona.

B. W.
Bielsk Podlaski

Oranżada z muchami

Kierownictwo Wytwórni Wód Gazowych w Ciechanowcu, pow. Bielsk Podlaski ma dziwne pojęcie o czystości i higienie pracy. Napędzanie butelek napojami gazowymi odbywa się niedbale i niechlujnie. Nic też dziwnego, że w butelkach znajdują się często muchy.

Ostatnio kupiłem butelkę oranżady w gospodzie w Ciechanowcu. Znalazłem w niej trzy muchy. Na zwróceną u-

wagę, obecny wówczas w gospodzie kierownik wytwórni Danielak powiedział:

— Nic się panu nie stanie. Jak wypije pan oranżadę z muchami, to będzie pan tłuściejszy.

Warto, aby PZGS w Bielsku Podlaskim zainteresował się metodami pracy ciechanowskiej Wytwórni Wód Gazowych.

K. Busma
Ciechanowiec

PKP pod rozważę

Na trasie kolejowej Suwałki — Augustów są przystanki bez kas biletowych. Na linii tej panuje ożywiony ruch z uwagi na charakter Augustowa, jako miejscowości wypoczynkowej. Większa część podróźnych jeździ bez biletów, ponieważ trudno jest wyłapać ich konduktora, aby zdążył wypisać bilet blankietowy wszystkim pasażerom.

Uważam, że skomplikowana manipulacja wypisywania biletów można byłoby zastąpić biletami podobnymi do używanych przez PKS z różnymi cenami aktualnymi dla danej trasy.

E.S.
Białystok

Kronika białostocka

NARADA KLUBÓW RADNYCH
W ub. sobotę odbyła się w gmachu Miejskiej Rady Narodowej narada klubów radnych. Podczas narady przeanalizowano zagadnienie walki ze spekulacją.

W ZOR POWSTANIE NOWY ZŁÓBEK

Jeszcze w bieżącym miesiącu zakończona zostanie budowa nowego stobka przy ul. Różańskiej w Białymstoku. Wkrótce zostanie on oddany do użytku miejscowego społeczeństwa.

PRACOWNICY HUTY SZKŁA NA BUDOWĘ WARSZAWY

Podczas masówki, która odbyła się w Hucie Szkła w Białymstoku, pracownicy wym. zakładu zobowiązali się przeznaczyć 0,5 procent swej pensji za miesiąc wrzesień na budowę Warszawy.

SZKOLNA AGENCJA POCZTOWA

Wznowione Liceum Pedagogiczne w Białymstoku zorganizowało szkolną agencję pocztową. Każdy z wychowanków szkoły jest dziś posiadaczem książeczki oszczędnościowej.

INSTRUKTORZY TEATRALNI ZAPOBIĘKAJĄ SIĘ ZESPOLAMI ŚWIETLIOWYMI

W dniu 28 bm. o godz. 9 odbędzie się w Wydziale Kultury przy WRN konferencja w sprawie przydziału instruktorów teatralnych dla zespołów świetlicowych.

Zainteresowani proszeni są o przybycie na konferencję z wykazem świetlic, którym należy przydzielić instruktorów.

ZGUBIŁY

Zaświadczenie do biletu miesięcznego (szkolnego) na nazwisko R. Brzozowskiego można odebrać w Redakcji „Gazety Białostockiej” (Dział Miejski).

REPERTUAR TEATRU

Teatr im. A. Węgierskiego „Lar” 4-aktowa sztuka A. Ostrowskiego. Początek o godz. 18.30.

REPERTUAR KIN

Kino „Ton”: „Pięć siem”, godz. 18.30, 19.30 i 20.30.

Kino „Pionier”: „Mongolia w ogniu” godz. 18, 19 i 20.

W WOJEWÓDZTWIE

Kino „Uciecha” w Łomży: „Morsowski”.

Kino „Baltyk” w Suwałkach: „Podróże Guliwera”.

Kino „Iskra” w Augustowie: „Pewnej nocy”.

Kino „Zorza” w Elku: „Dwie brzydgę”.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego, ul. 1 Maja 53, tel. 555.

Miejska Straż Pożarna: tel. 08.

Dziury aptek: Apteka Nr 5, ul. Warszawska 54.

Kronika partyjno

Odprowadza sekretarzy komitetów zakładowych, podstawowych organizacji partyjnych i oddziałowych organizacji partyjnych z Białegostoku odbędzie się w sali Domu Włóknarza w czwartek 27 bm. o godz. 18. Obecność towarzyszy sekretarzy obowiązkowa.

LISTY CZYTELNIKÓW

Ocknijcie się biurokracji z Wyszek

W czerwcu zgubiłem kartę meldunkową wystawioną przez biuro ewidencji ludności w Wyszekach pow. Bielski Podlaski. Natychmiast powiadomiłem o tym Prezydium GRN w Wyszekach i załatwiłem wszelkie formalności wymagane do otrzymania duplikatu karty.

Pracuję w Goldapi. Po dwóch tygodniach oczekiwań pojechałem do Wyszek. Kierownik Biura Ewidencji polecił mi zgłosić się osobiście za tydzień. Zgłosiłem się, lecz duplikatu nie otrzymałem.

Od tego czasu jeżdżę już do Wyszek kilka razy, lecz bezskutecznie. Mam poważne kłopoty z meldunkiem w Goldapi, lecz co to obchodzi biurokratów z Wyszek. A zdaje mi się, że od czerwca można było załatwić już setki podobnych spraw.

Władysław Plaszyński
Goldap

Czas to pieniądź

Kilkudziesięciu robotnikom pracującym na budowie 405 w Białymstoku należały się pieniądze za pracę wykonaną pod nazwą „Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego, które prowa- dzące te roboty zwiększało z wypłatą należności, mimo, że pieniądze były w kasie.

Ze względu na przewleknięcie wypłaty przez administrację budowy 405, która miała tę sprawę załatwić, robotnicy uporczywie mnie do odbioru pieniędzy z kasy BZPB. Pieniądże pobrałem i część ich wypłaciłem. Pozostało mi 1310 zł, których nie mogłem doreczyć ze względu na nieobecność w tym dniu robotników, którym one należały się. Sumę tę chciałem przekazać administracji budowy Nr 405 wraz z listą.

Listy i pieniądze nie przyjęto ode mnie i amuszony byłem wrócić pieniądze do głównej kasy BZPB. Czternastu robotników, którym należały się pieniądze musi obecnie tracić czas, aby odebrać je z kasy, która znajduje się na przeciwnym krańcu miasta.

Kierownictwo budowy Nr 405 nie ceni czasu swych pracowników: często w dni wypłaty robotnicy po zakończeniu pracy czekają po kilka godzin na przywiezienie pieniędzy z A. Szklardzkiej kasy.

Z narady roboczej aktywu ZMP

Zadania młodzieży w walce o przedterminową realizację planów produkcyjnych

W drugim dniu obrad aktywu zetempowskiego odbyła się dyskusja nad całokształtem pracy organizacji ZMP w zakładach produkcyjnych.

Tow. Turowski, kierownik Wydziału Młodzieży Robotniczej Zarządu Wojewódzkiego ZMP, wygłosił referat o pracy organizacji ZMP w przemyśle na terenie naszego województwa i stwierdził, że młodzież zetempowska może poszczycić się dużymi osiągnięciami.

Przykładem wzorowego wypełniania swych zadań mogą być zetempowcy. Zenon Wysocki, wykonujący 180 proc. normy, Ignacy Filipowicz, osiągający 185 proc. normy, Eugeniusz Lasowski i Halina Kolner z PKP w Starosielcach, którzy wykonują 144 procent normy i wielu innych.

Nie wszędzie jednak młodzieżowe brygady produkcyjne realizują zwycięsko swe zadania. Np. w Fabryce BZPW, dział „C” w Białym

stoku młodzieżowe brygady produkcyjne słabo wykonują swe bazy akordowe. Zarząd Oddziałowy i Zarząd Miejski ZMP nie zainteresowały się przyczyną słabej pracy młodzieży.

Tow. Czesław Józwiak, przewodniczący koła ZMP przy tartaku Syba, w pow. Elk mówił, że organizacja ZMP na terenie tartaku nie korzystała z opieki i pomocy podstawowej organizacji partyjnej. Fakt ten spowodował wiele niedociągnięć w pracy organizacji ZMP.

Tow. Zenon Binder, przewodniczący koła ZMP przy BZPW, Oddział „C” w Białymstoku mówił, że członkowie ZMP, pracujący w no-plarni, jako cerowaczkę nie mówią o swych bolączkach przedstawicielom ZW ZMP: stosunek kierownictwa wy-mienionego zakładu do tych pracowników nie jest właściwy. Sprawy te winny znaleźć jak najrychlej swoje rozwiązanie, aby współpraca pomiędzy młodzieżą ZMP i

kierownictwem zakładu przebiegała jak najpomyślniej.

Tow. Gołębiowski, przewodniczący koła ZMP przy elektrowni w Elku, stwierdza, że źródłem błędów i niedociągnięć w pracy koła, jest brak dyscypliny. Należy zwiększyć szkolenie ideologiczne, wynikiem którego winno być przyswojenie sobie przez zetempowców właściwych zasad postępowania.

Albin Bartulewicz, z ZBM w Białymstoku mówiąc o pracy brygad młodzieżowych wskazuje na osiągnięcia organizacji ZMP, która utworzyła w zakładzie 24 trójki murarskie i umiała przedterminowo wykonać podjęte przez siebie zobowiązania.

Na zakończenie narady zabrał głos przewodniczący ZW ZMP tow. Kuc, który wskazując na uchwałę Rady Naczelnej ZMP, apelował do młodzieży o wzmożenie wysiłków w walce o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych.

W kilku wierszach

Rajgród (kor.) — Harcerze ze szkoły podstawowej w Rajgrodzie, pow. Grajewo zorganizowali w dniu 17 bm. zbiórke pieniędzy na odbudowę Warszawy. Zbiórka przyniosła 173,75 zł.

K. Leszczyński
korespondent

Woszczele (kor.) — Młodzież zetempowka ze spółdzielni produkcyjnej w Woszczelach pow. Elk, wykonując zobowiązanie pociągowe wymlóciła w dniu 15 bm. w godzinach wolnych od pracy 1 500 kg żyta.

A. Krawczuk
korespondent

Ognisko Choreograficzne rozpoczęło zajęcia

W szkole podstawowej nr 1 (TPD) przy ul. Marchlewskiego w Białymstoku rozpoczęło zajęcia Ognisko Choreograficzne.

Przy Ognisku czynne są grupy: dziecięca, młodzieżowa i dla zaawansowanych. W najbliższym czasie do pracy przystąpi grupa instruktorów.

Spodzielwane jest uruchomienie, jeszcze w bieżącym roku, grupy gimnastycznej.

Praca Ogniska napotyka na trudności, których przyczyną jest brak pomieszczenia na przeprowadzanie zajęć.

— o —

Robotnicy obradują nad podniesieniem wydajności pracy

W ub. tygodniu w Fabryce Gwoździ w Białymstoku odbyła się narada wytwórcza.

Udział w naradzie wzięli przewodniczący pracy, racjonalizatorzy, brygadierzy, majstrowie, robotnicy, oraz kierownictwo zakładu.

Omawiano sprawę uruchomienia drugiej zmiany przy kuźni. Pozwoli to na szybszą realizację planów zakładowych.

W toku dyskusji postanowiono no zmoczyć walkę z bumelanctwem, przestojami i dążyć do podniesienia wydajności pracy.

(c)

Program radiowy na 25 września

Program I na fal 1322 m
5,10 Aud. dla wsi. 6,05 Pieśni ma-sowe. 6,30 Dziennik. 9,00 Aud. szkolna. 9,20 Utwory Czajkowskiego. 9,45 Informacje. 10,10 Aud. dla przedszkoli. 11,15 Muzyka i aktualności. 11,45 Głos mają kobiety. 12,04 Dziennik. 13,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16,00 Dziennik. 17,15 Z kraju i ze świata. 22,00 Dziennik. 23,45 Aud. dla wsi. 23,55 Muzyka kameralna. 25,00 Ostatnie wiad.

Program II na fal 367 m.
5,10 Aud. dla wsi. 5,20 Koncert dla świata pracy. 7,00 Dziennik. 7,15 Muzyka rozrywkowa. 13,30 Aud. szkolna dla klas I i II. 13,55 Aud. dla klas III i IV. 14,43 Polska pieśń masowa. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16,10 Recenzja miesięcznika „Horizonty techniki”. 17,45 Język rosyjski. 19,20 Muzyka operowa i baletowa. 20,30 Koncert symfoniczny. 22,00 Muzyka i aktualności. 23,10 Koncert muzyki operowej.

Białystok w planie 6-letnim

Plan 6-letni przewiduje na terenie Białegostoku powstanie szeregu nowych obiektów przemysłowych oraz rozbudowę i przebudowę istniejących zakładów przemysłowych.

Białostocka Fabryka Pluszu zostanie całkowicie przebudowana i zmechanizowana. Nowe zabudowanie fabryczne znajdować się będzie przy ul. Warszawskiej.

Fabryka Przyrządów i Uchwytów otrzyma nowe hale produkcyjne wyposażone w nowoczesne maszyny, narzędzia i sprzęt.

Rozbudowanie w ramach Planu 6-letniego Fabryki Pluszu, Fabryki Przyrządów i Uchwytów i innych zakładów umożliwi w poważnym stopniu zwiększenie produkcji.

Uroczyste zamknięcie Wystawy Rolniczo-Gospodarczej

W niedzielę odbyło się w Białymstoku uroczyste zamknięcie Wystawy Rolniczo-Gospodarczej.

Jeszcze w ostatnim dniu trwania wystawy zwiedzali ją liczne rzesze mieszkan-ców naszego województwa i innych części kraju. Ogółem wystawę zwizdziło ponad 150 tysięcy osób.

Po przemówieniu wstępnym przewodniczącej Miejskiej Rady Narodowej Zurbryckiej „okolicznościowy re-

ferat wygłosił przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Wystawy, Popko.

W dalszym ciągu uroczystości nastąpiło wręczenie dyplomów uznania 150 osobom, które wyróżniły się w pracach przy budowie Wystawy.

W części artystycznej wystąpił znany szeroko w kraju 75-osobowy chór męski „Harfa” z Warszawy, pod dyr. prof. Lachmana.

Pierwsi w gminie Sokółka

Miesięczny plan sprzedaży zboża za miesiąc wrzesień chłopci gromady Bobrowniki gm. Sokółka wykonali w 100 proc.

W dniu 12 bm. cała gromada na czele z sołtysiem ob. Paszko odstawiła 6 ton zboża do punktu skupu w Sokółce, przywożąc je na wozach przybranych transportantami, na których wypisano: „Niech żyje i krzepnie sojusz robotniczo-chłopski, podstawa siły Polskiej Ludowej”.

E. Wasilewski
korespondent terenowy

Niedociągnięcia które nie powinny się powtórzyć

W pracy Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego, usamodzielnionego w roku bieżącym, zaistniały przez kilkumiesięczny okres jego działalności poważne niedociągnięcia. Przedsiębiorstwo nie wykonało szeregu zaplanowanych prac. M. in. nie przycięto drzew i krzewów w parku zwierzyńceckim. Nie prowadzono również systematycznie pielęgnacji Plantów.

Nie założono trawników i kwiatników przy głównej arterii naszego miasta. Jaka jest ul. 1-go Maja.

Przyczyn tych wszystkich niedociągnięć tkwią głównie w braku wykwalifikowanych sił roboczych.

OBWIESZCZENIE

PSS w Łomży podaje do wiadomości wszystkim mieszkańcom, że: 1. przyjmowanie zgłoszeń opałowych przez Dzielnice Biura Opalowe upływa z dniem 23 września br. 2. Wykupowanie węgla w Dzielnicach Biurach Opalowych upływa z dniem 30 września br. 3. Skład opałowy Nr 148 Centrali Zbytu Węgla w Łomży ul. Swierczewskiego, wydawać będzie węgiel do dnia 7 października br. Po tych terminach żadne reklamacje nie będą uwzględnione to znaczy, że o ile ktoś nie zgłosi zgłoszenia i nie wykupił bądź też nie pobrał węgla ze składu, tracąc wszelkie przyznawane mu uprawnienia.

75-1

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO metrykę urodzenia, prawo jazdy, zaświadczenie z pierwszej i drugiej rejestracji poborowych RKU Białystok, zaświadczenie z miejsca pracy na nazwisko Dąbrowski Kazimierz Bagnówka gm. Dojlidy 6728-1

ZGUBIONO dokumenty: zaświadczenie dla przedpoborowych i poborowych Nr 230853 wystawioną przez WKR Suwałki oraz legitymację służbową nauczycielską Nr 792 wystawioną przez Inspektorat Szkolny w Białymstoku na nazwisko Grabowski Romuald nauczyciel szkoły podst. Nr 1 w Hajnowce 76-1

ZGUBIONO prawo jazdy kat. III, kartę meldunkową, wezwanie na komisję poborową RKU Białystok na nazwisko Kartuk Tadeusz Białystok, Skorpuka 26 6729-1

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Redaguje Komitet. Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 614, z-ca red. naczelnego 618, sekretarz redakcji 19-22, redakcja nocna 15-36, centrala 717. Godz. przyjęć: red. naczelną 12-14, z-ca red. nacz. 10-12.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne oraz placówki PPK „Ruch”. Prenumerata miesięczna — 4,50 zł., zbiorowa (od 3 egz. na jeden adres) — 2,25 zł. Konto PKO Nr. XII — 1750-110

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP 1-110-437.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

Widmo nędzy nad Europą Zachodnią

W pierwszych dniach września br. administracja planu Marshalla opublikowała ciekawy raport, rzucający jasne światło na sytuację gospodarczą panującą w zachodniej Europie. Raport ten był już opracowany w lipcu. Zwiększono jednak z jego opublikowaniem aż do września, gdyż ten memorandum znacznie odbiegał od optymizmu prasy amerykańskiej.

Kierownictwo planu Marshalla zasygnalizowało z przerażeniem, że wykonanie planu zbrojeń narzuconych przez USA krajom zachodniej Europy, stoi pod znakiem zapytania. W wyniku działalności karteli i systemów podatkowych w Europie Zachodniej ludność robotnicza może się spodziewać dalszego spadku — już i tak niebezpiecznie niskiej stopy życiowej. Wzrost kosztów utrzymania od czasu wybuchu wojny na Korei nie został zrównoważony przez niewielkie podwyżki płac. Sytuacja taka może się w przyszłości jeszcze bardziej pogorszyć. We wszystkich krajach zachodniej Europy produkcja spada w porównaniu z rokiem poprzednim. Brak surowców, przede wszystkim węgla, gra tutaj decydującą rolę.

„Należy oczekiwać w najbliższej przyszłości wielkiej fali niepokoju socjalnych w Europie Zachodniej” — stwierdzają w konkluzji zastrzeżenia o los zbrojeń administracji planu Marshalla. „Niebezpieczeństwo jest bliższe”.

Dla uzupełnienia warto przytoczyć opinie delegatów zachodnio-europejskich wyprzedzających na Radzie Społeczno-Gospodarczej ONZ w Genewie. „Wycisk zbrojeń — stwierdzili oni — pociągnął za sobą spadek stopy życiowej”.

Są to opinie ludzi, którzy całym sercem popierają amerykański plan zbrojeń i przygotowali do nowej wojny światowej. Co więcej, administratorzy planu Marshalla są bezpośrednimi zainteresowanymi w tym, by ukryć katastrofalne skutki amerykańskich zbrojeń w Europie Zachodniej. A przecież i oni zmuszeni zostali przez powagę sytuacji we Włoszech, Francji, Wielkiej Brytanii, krajach skandynawskich do wskazania na katastroficzny spadek stopy życiowej mas pracujących w krajach zmarshallizowanych.

Jakie są wyniki przyszłe-

zenia zbrojeń w zmarshallizowanej Europie? Spróbujmy przedstawić to zagadnienie na przykładzie Włoch, a więc kraju stosunkowo biednego i na przykładzie krajów skandynawskich.

W r. 1951 rząd de Gasperi, według źródeł oficjalnych, przeznaczył na zbrojenia 435 miliardów lirów. W rzeczywistości koszt zbrojeń w r. 1951/52 wyniósł 850 miliardów lirów.

Jakie to ma znaczenie dla mas pracujących Włoch?

Przed wszystkim zredukowano do minimum program budownictwa mieszkaniowego, zredukowano drastycznie wydatki na oświatę i świadczenia społeczne. W rezultacie 2,5 miliona rodzin jest w chwili obecnej bez dachu nad głową, a około 6 milionów rodzin gnieździ się w pomieszczeniach sublokatorskich. Spośród 1,600.000 mieszkańców Rzymu 80.000 gnieździ się w plecach, powyżej 100 tys. w barakach i rudach, składowanych w brudnych desek, drewnianych skrzyniach, kawałkach blachy; około 100.000 mieszka w domach pozbawionych wodociągów, kanalizacji i światła elektrycznego. Dziesiątki tysięcy osób mieszka dotychczas w brudnych obozach, szkołach i koszarach. W Rzymie brak około 400 tys. izb mieszkalnych. Od r. 1944 wybudowano 80 tys. mieszkań, przy czym połowa tego przypada na luksusowe willi i piękne domy jednorodzinne i pałace.

Przeciętny zarobek robotnika w stolicy Włoch wynosił w przybliżeniu 60% kwoty niezbędnej dla zaspokojenia minimum potrzeb życiowych, przeciętny zaś zarobek w skali całego kraju wynosił nieco więcej, niż 40% tego minimum.

Włochy liczą w chwili obecnej około 3 miliony bezrobotnych. Tylko płać część bezrobotnych otrzymuje za pomocą stanowiącą 1/4 przeciętnego zarobku robotnika. Zafestrowano w samym Rzymie 134 tys. nędzarzy, żyjących z jałmużny i filantropii.

Nędza wsi włoskiej jest już przysłowiowa, zwłaszcza nędza 2 i pół miliona rodzin chłopskich w ogóle pozbawionych ziemi oraz 1 milion 668 tys. rodzin chłopów małorolnych, posiadających przeciętnie po 0,6 ha. Rodziny robotników rolnych w Apulii odżywiają się często

w ziemi trawą; w Kalabrii obiad robotnika rolnego składa się z małej kromki chleba i gotowanej papryki.

Tak więc imperializm amerykański, zmuszając satelicki rząd de Gasperi do podjęcia szaleńczych zbrojeń, odebrał narodowi włoskiemu chleb i dach nad głową.

Jak kształtują się stosunki w bogatych dotąd, słynących z wysokiej stopy życiowej krajach skandynawskich? W Norwegii obowiązują w chwili obecnej dotkliwie ograniczenia spożycia. Racjonowane jest spożycie opału, cukru, dania mięsne podawane są tylko na kartki i to w niektórych tylko dniach tygodnia. Wobec dotkliwego braku prądu elektrycznego, w szeregu miast na północy kraju korzystanie ze światła jest dozwolone jedynie w ciągu paru godzin wieczornych. W niektórych miastach cofnięto całkowicie dostawę prądu na oświetlenie ulic.

Wobec cofnięcia przez rząd norweski w maju ub. roku subwencji państwowych dla rolników, podrożały znacznie artykuły rolne. Ludność pracująca miast nie była w stanie płacić wygórowanych cen za te artykuły, co z kolei spowodowało spadek spożycia i nieopłacalność produkcji rolnej. Chłopi norwescy ogłosili strajk, wstrzymując całkowicie na dłuższy okres dostawę kartofli i produktów mleczarskich do miast.

Rząd duński jest również wlewnym satelitą Stanów Zjednoczonych. Podpisał on układ duńsko-amerykański, przedstawiający kraj w amerykańską bazę wojskową, przeformował ustawę oddającą duńskie sily zbrojne Eisenhowerowi i maksymalnie przyspieszył produkcję zbrojeniową. Masy pracujące Danii odczuły na własnej skórze rezultaty tej polityki.

W zimie 1950/51 Dania przeżyła katastrofę opału. Przecież połowa mieszkań w większych miastach Danii była nieopalaną, zmniejszyła się produkcja przemysłu pracującego dla celów pokojowych, ograniczono uległo również zużycie energii elektrycznej dla celów oświetleniowych. Rząd Eriksena zabezpieczył jedynie dostawę węgla dla przemysłu zbrojeniowego.

Amerkańskie zbrojenia przeobrażają Europę Zachod-

nią w obszar nędzy. Ciężar lech obarcza masy pracujące. Europejskie koncentry zbrojeniolowe, zwłaszcza brytyjskie notują w tym samym okresie znaczny wzrost zysków. Koncern zbrojeniowy „Vickersa”, koncern chemiczny „Unilever” oraz „Imperial Chemical Industries”, kauczukowy „Dunlop” wypłacają dziś akcjonariuszom krociowe dywidendy. Wojna i zbrojenia są „złotym interesem” dla monopolu i zaradem potwornym nieszczęściem, katastrofą dla narodów. Dlatego to narody świata, w tej liczbie narody zachodniej Europy z taką energią walczą o Pakt Pokoju między plecioną wielkimi mocarstwami. P. M.



W dniu 7 września br. na Placu Katedralnym we Frankfurcie nad Menem odbyła się olbrzymia manifestacja 15.000 strajkujących metalowców. Na zdjęciu: widok ogólny demonstracji. Fot. CAF

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Danieluk (Białystok) zajmuje III miejsce w podnoszeniu ciężarów

W ubiegłą sobotę rozpoczęły się w Piotrowicach mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów. Przy sztandarze stanęło 60 zawodników. Rozgrywkę ukończono w waga: koguciej, piórkowej, średniej i półciężkiej.

Mistrzostwo Polski w wadze koguciej zdobył Kaczmarski (Górniki Zabrze) uzyskując wynik w trójboju olimpijskim 217,5 kg (wyciskanie 62,5, rwanie 55, podrzut 90).

W wadze piórkowej mistrzem został Skowronek (Ratowice) 257,5 kg.

W wadze średniej Danieluk (Białystok) zajął trzecie miejsce wynikiem 260 kg. Mistrzem Polski w tej wadze został Copa (Stal Szopienice) 272,5 kg, ustanawiając nowe rekordy Polski w rwaniu 87,5, w podrzucie 111,8 kg. Wicemistrzem w tej wadze zdobył Witke (Górniki) 260 kg.

Rekord Polski w wadze półciężkiej ustanowił Sadowski (Warszawa) uzyskując 312,5 kg, co jest nowym rekordem Polski lepszym od poprzedniego o 7,5 kg.

Członkowie Ligi Przyjaciół Żołnierza osiągają dobre wyniki w strzelaniu

W eliminacyjnych zawodach strzeleckich zorganizowanych w Białymstoku przez Zarząd Ligi Przyjaciół Żołnierza, członkowie Ligi osiągnęli dobre wyniki w strzelaniu na odległość 50 m w pozycji leżącej bez podpor.

Do eliminacji stanęło po dwóch strzelców z każdego

kla LPZ z terenu miasta. Wyniki strzałów udowodniły, że najwięcej punktów zdobyli strzelcy, którzy prowadzili systematyczne treningi.

Na uwagę zasługują następujący zawodnicy: Sergiusz Sidorowicz, instr. sportowy przy kole LPZ w Fabryce „Polewa”. Uzyskał on 46 pkt. na 50 możliwych. Ten sam wynik osiągnął Ryśard Niewiadomski, uczeń PTM. Henryk Milewski z P. W.R.N. zdobył 42 pkt. Tadeusz Sadowski z P.M.S. — 41 pkt. Stanisław Rogowski z C.R.S. — 41 pkt.

Najlepszych strzelców zobaczmy w dniu 30 b.m. na zawodach wojewódzkich, które odbędą się w związku z Tygodniem Ligi Przyjaciół Żołnierza.

Wyścig kolarski dookoła Białegostoku

Referat Kultury Fizycznej Okręgowej Rady Związków Zawodowych organizuje w dniu 30 września br. wyścig kolarski wokół Białegostoku. Trasa wyścigu wynosi 36 km.

Zgłoszenia przyjmuje Referat Kultury Fizycznej ORZZ do dnia 27 września włącznie.



ROZDZIAŁ VIII.

Im dłużej podpułkownik zastanawiał się nad tą dziwną tramwajową podróżą Naumowej, tym większe znaczenie przywiązywał do tego faktu.

„Zdecydowanie bezsensowna marszruta, jeśli nie przypuścić, że Naumowa wyznaczała spotkanie człowiekowi, który wsadził do tramwaju przy stacji...”

Nie, niewątpliwie to było spotkanie... I to takie, przy którym świadkowie przeszkadzają.”

U Nikonowa dojrzała pewność, że spotkanie w tramwaju miało jakiś związek z zamachem na życie Intyniera.

Czy to była „intuicja”, ten osławiony „szósty zmysł”, do którego uciekają się jak do ostatecznego ratunku autorzy wielu detektywistycznych opowieści?

Gdyby Nikonowa zapytali o to, to wzruszając ramionami odpowiedziałby:

„Niezupełnie rozumiem, o co chodzi. Co macie na myśli mówiąc o intuicji? Niespodziewane i nieznane nie wyjaśnione oświecenie? Szczęśliwy domysł, nie opierający się na żadnych faktach?... W taką intuicję nie wierzę: takiej intuicji nie ma — i jeśli ktokolwiek z kryminalistów będzie się powoływał na taką intuicję, nie wierzę mu: on was oszukuje... albo sam błądzi... Ja osobiście mam taki punkt widzenia: coś, co nazywamy „intuicją” podlega racjonalnemu myśleniu, tak jak logiczny proces myślowy; inaczej mówiąc

tak zwana intuicja jak i zwykły logiczny proces myślowy w całości opiera się na konkretnych faktach. Rzecz w tym, że rezultat „intuicyjnego” sposobu myślenia znacznie trudniej logicznie uzasadnić... Polega to widocznie

na tym, że w tego rodzaju wypadkach myśli nie stanowi nieprzerwanego pasma wniosków, ale ciągnie się lnią przerywaną... Myśl funkcjonuje skokami od jednego węzłowego punktu do drugiego. Dlatego patrząc z boku wydaje się ona czymś tajemniczym, nieosiągalnym, niewyjaśnionym, a nawet mistycznym... Zresztą po co bój w abstrakcji? Wyjaśnij to na konkretnym przykładzie...”

Wzmy ten sam przypadek z dziwną podróżą Naumowej... Co wtem na pewno? Dwunastego września Naumowa wsadziła do tramwaju, jadącego od fabryki do końcowego przystanku. Po pracy powinna jechać w przeciwnym kierunku. Ale pojechała do pełni nie dlatego, że tramwaje były przepełnione, ale z jakiegoś innego powodu. Dalej na przystanku „Dynamo” przysiadł się do niej nieznany mężczyzna. Oboje wysiedli na końcu linii w wyjątkowo bezdusznym miejscu... Zgodzić się ze mną, że ta podróż w najlepszym razie wygląda dziwnie, a ściślej mówiąc w najwyższym stopniu podejrzanie. Oto wszystko, co wiem. I wyciągam z tego, jakby się mogło wydawać na pierwszy rzut oka, zupełnie nieuzasadniony wniosek: podejrzane spotkanie Naumowej z nieznanim mi człowiekiem ma związek z próbą otrucia Dmitriewa. Jeżeli fakty obala mój domysł, powiecie: „na niczym nie opiera fantazja”. Jeśli jednak sprawdzi się on, z pewnością nazwiecie go „śmiałym wnioskiem”, operującym się na intuicji prowadzącego śledztwo i na nie dającym się wyjaśnić jego „szóstem zmysłem”.

Mówiąc szczerze, nie zastanawiałem się nad tym, jak powstała we mnie pewność, że jazda Naumowej nie może nie być związana z pró-

bą zabójstwa. Tak, ta pewność zrodziła się w moim umyśle jak coś gotowego... Ale teraz, kiedy mówimy o intuicji, mogę, wydaję mi się wyjaśnić, w jaki sposób ona powstała i zobaczycie, że za „lnią przerywaną” ukrywa się ten sam proces nieprzerwanego, logicznego rozumowania. Wychodzę z tego założenia, że jeden z lekarzy jest winny i na śledztwie wodził mnie za nos. Teraz dowodzę się, że Naumowa zrobiła dziwną podróż i miała w najwyższym stopniu podejrzaną spotkanie. Sentymentalny, zagadkowy spacer?

Nie, i miejsce wyraźnie niestosowne, i Naumowa nie jest tego typu człowiekiem. Miłosna schadzka? I to zupełnie się nie wiąże z tym, co wiem o tej kobiecie. Spotkanie z jakimś człowiekiem, w towarzystwie którego Naumowa dla jakiegoś powodu nie chce się pokazywać przy ludziach?... Ale dlaczego? Tu naturalnie odkrywa się szerokie pole do wszelkiego rodzaju fantastycznych domysłów. Ja jednak wolę nie fantazjować, a myśleć trzeźwo. Naumowa podejrzewa się o to, że 23 września położyła do skrzynki z lekarskimi ampulkami wyprodukowaną gdzieś zagranicą. Najprościej więc przypuścić, że to tajemnicze spotkanie 12 września ma związek z tym przestępstwem. Oto moja cała intuicja...”

Nikonow z wielką niecierpliwością oczekiwał spotkania z Surguczewą. Miał nadzieję, że konduktorka pomoże mu ustalić, kto to taki przysiadł się do Naumowej w tramwaju i wysiadł z nią na końcowym przystanku.

„Jeśli to spotkanie rzeczywiście jest związane z próbą zabójstwa Dmitriewa, to bardzo możliwe, że towarzyszę podróżą Naumowej był Clark. Któż inny? Trudno przypuścić, by w takiej sprawie Clark zaufał pośrednikowi? Ale jeżeli ma on człowieka, który nadaje się do takiej roboty? A jeśli to Meszczerski?... niemożliwe... Zaufać taką sprawę spekulantom i kontrahandziście?... A jednak...”

Nikonow nacisnął guzik dzwonka. — Towarzyszu Artemlewie — powiedział do sekretarza — wysłaniecie się u kapitana Anochina o fotografię Meszczerskiego.

Surguczewa okazała się młodszą dziewczyną. Z wyglądu można jej było dać nie więcej niż siedemnaście — osiemnaście lat.

Wszedłszy w drzwi gabinetu, które jej otworzył Kiselew, bardzo zmieszana skierowała się w stronę Nikonowa.

Można było zrozumieć jej stan: wczoraj całą godzinę rozmawiała z nią „sam” Kiselew, najpopularniejszy w mieście sędzia meczów piłki nożnej. A dziś to bożyszcze sportowców miasta otwiera przed nią drzwi do gabinetu podpułkownika, o którym nie mówi się inaczej, jak w tonie największego szacunku. Kim w takim razie musi być ten podpułkownik?

Surguczewa usiadła w fotelu wskazanym jej przez Nikonowa i całkowicie w nim utonąła.

— Możecie nam bardzo pomóc w jednej ważnej sprawie, towarzyszek Surguczewa — powiedział Nikonow, patrząc na zarumienioną dziewczynę.

Surguczewa dość szybko opanowała swoje zmieszanie: spodobała się jej, że podpułkownik tak po prostu zaczął rozmawiać z nią o sprawie, którą nazwał ważną. Spodobała się jej i powierczość podpułkownika, on był taki jakis... dobrze zbudowany, i zdaje się, że wesoły. Surguczewa lubiła w ludziach wesołość, a temu podpułkownikowi ciągle pionoły w oczach wesołe iskierki.

Surguczewa opowiedziała Nikonowowi o tym, jaki łok był w tramwaju tego dnia, jak dowiedziała „o trzeciej piętnaście” późniejszych na mecz pasażerów (jechałszy przedko, rozmieliśmy, że ludzie się denerwują). Jak zwróciła uwagę na kobietę siedzącą na pierwszym ławce i dziwną się: „Cóż to takiego: przejechał obok stadionu w taki dzień?”

Ja jeszcze pomyślałam: może ona bledaczka biletu nie dostała?

Kiedy dziewczyna wspominała o zupełnie już „fakcie nie do pomyślenia” — jakimś mężczyźnie „w czasie meczu” wsadził do tej wagonu na przystanku „Dynamo” i zajął miejsce obok Naumowej — Nikonow przerwał jej: (c.d.n.)